Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
18 i 19 stycznia 1970 r.
Rok XXV Nr 15 (6678)

DZIENNIK ŁÓDZKI

● **JAK PISZE** Agencja Reutera z Lagos, policja federalna zatrzymała w sobotę rano czterech dziennikarzy brytyjskich za to, iż usiłowali przedostać się na b. terytorium Biafry bez specjalnego zezwolenia władz federalnych.

◆ WE WŁOSKICH kołach politycznych krążą pogłoski o możliwości dewaluacji liry włoskiego w najbliższym czasie o 6 do 7 proc.

● **DO STOLICY** Ludowej Republiki Konga — Brazzaville przybył w sobotę prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej, Bokassa.

◆ NA CAŁYM terytorium Japonii zapanowały dotkliwe chłody. Spadek temperatury w Tokio do minus 4 stopni spowodował zakłócenia w systemie zaopatrzenia w wodę.

● **PREMIER** Libanu, Karami oraz minister spraw zagranicznych tego kraju Madżdalani złożą wkrótce wizyty w stolicach kilku krajów arabskich.

◆ W 1969 ROKU w Pakistanie wschodnim zmarło na cholerę 800 osób.

● **JAK INFORMUJE** kierownictwo biura „Balkantourist" w Polsce, decyzja Rady Ministrów LRB utrzymano w mocy na dalsze dwa lata przepisy zezwalające na przyjazdy do Bułgarii bez wiz wjazdowych.

◆ W NOCY z piątku na sobotę wybuchł wulkan Uluwan, położony na Nowej Brytanii — największej wyspie Archipelagu Bismarcka w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Lawa tryskała na wysokość 300 m. Erupcje trwały ok. 12 godzin.

● **DELEGACI** zachodnioniemieckiego Związku Zawodowego Metalowców domagali się w piątek na konferencji w Duisburgu zakazu przez rząd boński działalności neonazistowskiej NPD.

◆ JAK WYNIKA z danych republikańskich instytutów ochrony zdrowia w Jugosławii pod koniec ub. roku chorowało na grypę ok. miliona mieszkańców. W wyniku komplikacji, jakie spowodowała grypa zmarło około 350 osób.

● **W DELHI** rozpoczęły się rozmowy między przebywającym w Indii z nieoficjalną wizytą przewodniczącym Rady Rewolucyjnej Birmy gen. Ne Winem i premierem Indii Indirą Gandhi.

◆ 10 STUDENTÓW i 12 agentów libańskiej służby bezpieczeństwa zostało lekko rannych, w wyniku starć do jakich doszło w piątek w Bejrucie.

● **W SOBOTĘ** rano wiceprezydent USA Spiro Agnew opuścił Nową Zelandię i udał się do Honolulu.

◆ W SOBOTĘ w indyjskim stanie Uttar Pradesz pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. Sześć osób zostało zabitych, a ponad 50 odniosło rany.

● **RADIO** libijskie poinformowało o utworzeniu w Libii Narodowej Rady Obrony, na której czele stanął przewodniczący libijskiej Rady Dowództwa Rewolucji premier, minister obrony oraz naczelny dowódca sił zbrojnych płk. Kadafi.

◆ W PONIEDZIAŁEK przybywa do Kairu minister spraw zagranicznych Hiszpanii, Lopez Bravo. Ma on przekazać prezydentowi ZRA Naserowi, pismo gen. Franco.

Z udziałem sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego

Obchody XXV rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej

★ Łowicki „Syntex" oddany do użytku
★ Uroczysty koncert

Wczoraj w Łowiczu odbywały się uroczystości wojewódzkie związane z obchodami 25 rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej spod hitlerowskiej okupacji. Do Łowicza przybyli przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich. W obchodach 25 rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej wzięli udział: sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, zastępca kierownika Biura Prasy KC PZPR — Wiesław Bek, członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Muszyńskim, minister przemysłu lekkiego — Tadeusz Kunicki, członkowie Prezydium WRN w Łodzi z przewodniczącym Prezydium WRN Czesławem Sadowskim, przedstawiciele stronnictw politycznych z prezesem WK ZSL — Tadeuszem Sitkiem i prezesem WK SD — Romanem Kaczmarkiem, przedstawiciele WK FJN, organizacji społecznych i posłowie na Sejm PRL z ziemi łódzkiej.

Obecna także była delegacja zaprzyjaźnionego z ziemią łódzką Smoleńska, która przybyła na zaproszenie KW PZPR na uroczystości związane z obchodami 25 rocznicy wyzwolenia naszego województwa.

W godzinach popołudniowych goście wzięli udział w uroczystym przekazaniu do eksploatacji Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Syntex" w Łowiczu. Tradycyjną wstęgę przeciął sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski. „Syntex" jest jednym z najbardziej nowoczesnych zakładów przemysłu dziewiarskiego w kraju. Rocznie będzie on produkował docelowo 30 mln par skarpet oraz 2.100 ton przędzy kędzierzawej. Koszt budowy zakładu łowickiego wyniósł 577,3 mln zł.

Po zwiedzeniu zakładu przez przybyłych na wczorajsze uroczystości gości, odbył się w jednej z sal produkcyjnych „Syntexu" uroczysty koncert zorganizowany dla uczczenia 25 rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej. W części oficjalnej tej uroczystości, okolicznościowe przemówienie wygłosił I sekretarz KW PZPR — J. Muszyński, który omówił pokrótce historię ziemi łódzkiej, a następnie przedstawił jej dotychczasowe osiągnięcia.

Kończąc swoje przemówienie J. Muszyński powiedział: Pozwólcie, że w imieniu wojewódzkiej organizacji partyjnej przekażę sekretarzowi KC PZPR Stefanowi Olszowskiemu niezłomne zapewnienie dla KC naszej partii i dla jego kierownictwa z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką, że zadania postawione przez V Zjazd partii i skonkretyzowane w uchwałach II i IV Plenum bezwzględnie wykonamy.

Następnie minister przemysłu lekkiego T. Kunicki udekorował budowniczych „Syntexu" i pracowników zakładu odznaczeniami państwowymi. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Leon Kukuła i inż. Tadeusz Wróblewski. Ponadto 8 osób otrzymało Srebrne i 7 Brązowe Krzyże Zasługi.

Po części oficjalnej odbył się uroczysty koncert w wykonaniu aktorów Estrady Łódzkiej i Teatru Ziemi Łódzkiej oraz zespołów amatorskich.

J. KRASKOWSKI

Przyjaciele pozdrawiają łodzian

Z okazji 25-lecia wyzwolenia Łodzi i sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski oraz przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak otrzymują z zagranicy wiele pozdrowień dla mieszkańców naszego miasta.

Oto pismo sekretarza Komitetu Miejskiego KPZR w Iwanowie, N. G. Zubkowa oraz przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Iwanowie — A. F. Łaptiewa:

„Drodzy Przyjaciele!

Z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej przesyłamy Wam i za Waszym pośrednictwem wszystkim ludziom pracy miasta Łodzi serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych wielkich osiągnięć w budownictwie socjalistycznym, w walce o utrwalenie pokoju i pogłębienie przyjaźni między naszymi narodami".

A oto pismo uczestnika bitwy o Łódź, oficera, który w szeregach armii radzieckiej wyzwalał Polskę — B. M. Kornilowa, mieszkającego obecnie w Żytomierzu:

„Gorąco i serdecznie pozdrawiam mieszkańców bohaterskiego miasta Łodzi. W mojej pamięci na zawsze pozostaną radosne spotkania z Wami — Przyjaciele, gdy 25 lat temu w zimowe dni wyzwalaliśmy Łódź. Miałem szczęście, jako żołnierz 37 pułku 12 gw. dywizji 1 Białoruskiego Frontu walczyć również o wolność ziemi łódzkiej, przede wszystkim zaś Kutna i Skierniewic".

(js)

W ćwierćwieczu wyzwolenia

Uroczyste składanie wieńców przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza w stolicy

Wczoraj, o godz. 12, w 25 rocznicę wyzwolenia Warszawy — odbyła się uroczystość złożenia wieńców pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Uroczystość poprzedził salut 24 salw artyleryjskich. Pierwszy wieniec — w imieniu KW PZPR — złożył sekretarz KW Jerzy Łukaszewicz, następne — delegacje Warszawskiego Komitetu ZSL, Stołecznego Komitetu SD, Stołecznego Komitetu FJN, St. RN, Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawskiego Okręgu ZBoWiD, z kolei wieńce złożyły delegacje zagraniczne: Armii Radzieckiej, Moskwy, Pragi i Berlina. Obecni byli ambasadorzy ZSRR, CSRS i NRD w Polsce.

Narada w KŁ PZPR

Inwestycyjny dialog

Stan „posiadania" przemysłu lekkiego od kilku lat pozostaje w centrum uwagi aktywu polityczno - gospodarczego Łodzi. Dlatego też w całej koncepcji rozwoju miasta ważne miejsce zajmuje program rekonstrukcji tegoż przemysłu. Chodzi o stworzenie bazy technicznej, która umożliwiłaby jego unowocześnienie. Stąd — ranga „lekkich" inwestycji będących szansą i dla tej gałęzi przemysłu i dla Łodzi. Oczekiwane od dawna — stają się one obecnie faktem.

Ich rozmiar i zakres nie są na pewno na miarę potrzeb, ale są — tworzoną w porównaniu z okresami poprzednimi z dużym rozmachem — baza dla faktycznej jego rekonstrukcji. Od jakości i tempa tworzenia tej bazy zależy postęp w przemyśle lekkim. I to nie tylko łódzkim, ale — z racji na potencjał łódzkiego ośrodka, w całej tej gałęzi produkcji. Wspominam o tych oczywistych skądinąd sprawach po to, by uświadomić range wczorajszego spotkania w KŁ PZPR wszystkich stron zainteresowanych łódzkimi inwestycjami przem. lekkiego. A więc: obok władz partyjnych z I sekretarzem KŁ J. Spychalskim, który przewodniczył obradom, sekretarzem KŁ M. Kulińskim — i miejskich Łodzi — z przew. Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczakiem, także przedstawicieli: inwestorów — z min. przemysłu lekkiego T. Kunickim, wiceministrem St. Dąbrowskim i dyr. Dep. Techniki i Inwestycji MPL Z. Szy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ogromne trudności komunikacyjne

Polska w zaspach śniegu

★ Wycofanie z rozkładu pociągów
★ Zawieszenie linii PKS
★ W woj. łódzkim stan klęski żywiołowej

Bez mała cała Polska zasypana została w sobotę obfitym padającym śniegiem. Był to bez wątpienia najtrudniejszy, graniczący ze stanem alarmowym, dzień tegorocznej zimy. Przy silnym wietrze, gęsto padający śnieg niemal ustannie likwidował efekty pracy ludzi i sprzętu. Zaspy „uwięziły" nie tylko autobusy, ale i pociągi. Wysiłkiem kilku tysięcy pracowników służby drogowej oraz wojska udało się utrzymać taki stan głównych szlaków, który umożliwiał jazdę samochodom.

Rano sytuacja nie była jeszcze groźna. Wzmagające się w ciągu dnia opady śniegu i silny porywisty wiatr z godziny na godzinę pogarszały sytuację.

Na kolei we wszystkich dyrekcjach ogłoszono stan alarmowy. Zmobilizowano siły do walki ze śnieżycą. Największe trudności przeżywa okręg warszawski; wystąpiły duże opóźnienia w ruchu podmiejskim i dalekobieżnym. Nie odjechały z Warszawy ekspresy „Tatry" i „Kaszub". Z ruchu podmiejskiego „wypadła" znaczna ilość pociągów.

Poważna sytuacja jest również w innych rejonach kraju. Na niektórych liniach tworzyły się zaspy dochodzące do 2 m wysokości. W okręgu poznańskim utknęły w zaspach trzy pociągi. Podobne sytuacje zdarzyły się również w węźle warszawskim.

Ministerstwo Komunikacji podjęło decyzję o czasowym zawieszeniu kursowania kilkunastu pociągów dalekobieżnych. Są to następujące pociągi: osobowy Warszawa — Wileńska (odjazd 12.30) — Białystok i z powrotem (odjazd z Białegostoku 12,25), pośpieszny „Bieszczady" z Gliwic do Zagórza i Krynicy oraz powrotny, pośpieszny Lublin (odjazd 6.40) — Kraków i powrotny (odjazd z Krakowa 17.42), pośpieszny Gdynia —

(Dalszy ciąg na str. 2)

Już wkrótce „Dzień na piątkę?"

Po 450 latach ukrycia

Uczeni meksykańscy na tropie legendarnego skarbu Montezumy

Korespondent angielskiego dziennika „Times" donosi ze stolicy Meksyku, że tamtejsi archeolodzy natrafili na ślad słynnego skarbu Montezumy, ostatniego władcy Azteków. Montezuma zanim został uwięziony przez Hiszpanów ukrył swe bogactwa i nawet na torturach nie chciał wskazać Cortezowi gdzie się one znajdują.

Meksykańscy archeolodzy korzystają z pomocy całej armii robotników oraz sprzętu mechanicznego. Prowadzą oni swe badania równocześnie z drążeniem tuneli pod budowę kolei podziemnej w mieście Meksyk. Natrafiono już na dwa olbrzymie składy, w których znaleziono ponad 50.000 różnego rodzaju przedmiotów z okresu państwa azteckiego.

Obecna stolica Meksyku jest zbudowana na ruinach miasta Montezumy, które — zdaniem wielu specjalistów — było większe niż Londyn i Paryż w XVI wieku. Miasto to zostało niemal doszczętnie zniszczone przez hiszpańskich konkwistadorów w sierpniu 1521 r.

Badania prowadzone są obecnie na głównym placu miasta Meksyk, Zocalo, gdzie znajdowało się centrum stolicy Azteków. Stał tu pałac królewski, wielka świątynia i kilka piramid. Wiele danych wskazuje, że właśnie w tej części miasta Montezuma ukrył swe skarby.

Przed tygodniem archeolodzy natrafili na szczątki świątyni, a przy okazji odnaleźli posąg azteckiego boga wiatrów oraz olbrzymia kamienna rzeźbę jakiegoś zwierzęcia.

Nawet jeśli nie uda się odnaleźć skarbu Montezumy, to plon wykopalisk będzie ogromny. Już obecnie na opracowanie wszystkich odnalezionych obiektów uczeni meksykańscy będą musieli poświęcić kilka lat.

Rok 1970 w sklepach obuwniczych

Z punktu widzenia klientów sklepów obuwniczych rok miniony był zapewne lepszy od poprzedniego choć jeszcze nie taki jak byśmy sobie życzyli. Dziś oglądając wystawy jesteśmy np. zdumieni obfitością kozaczków damskich, wiemy jednak skądinąd, że z kupnem takowych mieliśmy nowe kłopoty. Wzornictwo, kolorystyka, rozmiary i dostosowanie do budowy „polskich nóg", tego co nam rodzimy przemysł w tej mierze ofiarował — pozostawiały wiele do życzenia. Z takimi refleksjami przychodzi nam się zastanawiać nad prognozami zaopatrzeniowymi roku bieżącego.

Zaopatrzenie rynku we wszelkiego typu obuwie ma być większe w porównaniu z rokiem 1969 o 6,1 proc. W tym — zaopatrzenie w obuwie gumowe o 9,7 proc. w tekstylne — o 5,1 proc., w skórzane — o 5,3 proc. Zupełnie inaczej przedstawiają się natomiast plany dostaw z przemysłu do handlu poszczególnych typów obuwia. Nie będzie więcej niż w roku ub. obuwia skórzanego. A więc zwiększony plan sprzedaży trzeba będzie wykonać „ziadając" duże (na szczęście, czy na nieszczęście?) zapasy. Przewiduje się natomiast wzrost dostaw obuwia tekstylnego o 20 proc.

Tyle w skrócie o sytuacji ilościowej. Ostatnie posiedzenie Centrali Handlu Obuwiem oceniające program działania na rok bieżący, poświęcone było jednak w głównej mierze innym sprawom. Z formułowanych tam wniosków najbardziej przypadł nam do gustu postulat innego spojrzenia na problem jakości. Przedstawiciele handlu uważają np., że **II czy III gatunek nie usprawiedliwia pospolitego niechlujstwa produkcyjnego, ani też, że zgodność z obowiązującymi normami nie zawsze jest równoznaczna z dobrą jakością.** O tej decydują przede wszystkim walory użytkowe. A o tych — odczucia klientów.

Handel obuwiem korzysta w dalszym ciągu z rozdzielników. Poszczególne miasta i województwa otrzymują swe przydziały w oparciu o procentowe wskaźniki, które teoretycznie uwzględniają i liczbę mieszkańców i ich zamożność, ba, nawet charakter pracy i warunki klimatyczne. Analiza zapasów gromadzących się w poszczególnych hurtowniach wykazuje jednak, że te uświęcone tradycją procenty czasem się deaktualizują. Powstają w poszczególnych województwach nowe środowiska przemysłowe, zmieniają się gusty i upodobania jego mieszkańców.

W omawianym programie działania zwraca naszą uwagę kilka konkretów: wzmożenie działań dla zabezpieczenia dostaw artykułów szczególnie deficytowych: **obuwia wizytowego, zdrowotnego, młodzieżowego i dziecięcego, kożuchów welurowych (o 6 tys. sztuk), konfekcji futrzanej dziecięcej (o 6 tys. sztuk), konfekcji skórzanej ze skór nubukowych, welurowych i skór „nappa" (w sumie o 10 tys. sztuk),** ilości niezbyt imponujące, jeśli jednak przemysł pozwolił sobie w roku 1969 na niedostarczenie 1200 sztuk kożuchów, to mimo wszystko odczuliśmy te niesolidność na własnej skórze.

IW

Rosną wydatki krajów NATO

Kraje europejskie — członkowie paktu północnoatlantyckiego zwiększą w roku 1970 swój „wkład" w NATO. O fakcie tym donosi w swym piątkowym numerze belgijski dziennik „Soir", powołując się na przedstawicielstwo USA przy głównej kwaterze NATO.

Dziennik pisze, że Niemiecka Republika Federalna zwiększy swój „wkład" w NATO o 6,5 proc., Grecja o 6,6 proc., Portugalia o 5,1 proc., a Turcja o 8 proc.

Inwestycyjny dialog

(Dokończenie ze str. 1)

manowskim, biur projektowych, generalnych wykonawców i in.

W trakcie spotkania omawiano program przygotowania i przebiegu robót na wszystkich inwestycjach przem. lekkiego. Zarówno kontynuowanych — obejmujących 30 tzw. zadań inwestycyjnych (tzn. dotyczących i budowy obiektów i instalowania maszyn i urządzeń) jak i nowo rozpoczynanych — obejmujących 24 zadania.

Tegoroczne nakłady finansowe na inwestycje kontynuowane wyniosą ponad 901,5 mln zł, w tym na roboty budowlano-montażowe — 311.1 mln zł, zaś na inwestycje nowo rozpoczynane 459 mln zł, z czego roboty budowlano - montażowe pochłoną około 28 mln. zł. Jak więc widać ilość i wartość inwestycji — niemała, zaś ich struktura finansowa — dość charakterystyczna: ciężar tegorocznego „uderzenia" skierowany jest na maszyny i urządzenia. Wydaje się więc godny podkreślenia przewijający się w trakcie wczorajszych obrad motyw: jak zsynchronizować działania wszystkich partnerów inwestycyjnego procesu — w odniesieniu do każdego z tych kilkudziesięciu zadań inwestycyjnych, tak by mury były gotowe na przyjęcie maszyn. By maszyny drogie przecież, tym droższe, że w wielu wypadkach, jak np. dla „Olimpii II", z importu, nie czekały na zakończenie niezbędnych prac budowlano - montażowych. Nie miejsce tu by ilustrować powyższy problem dyskusja między np. inwestorami a wykonawcami: tkalni dla ZPW im. Bardowskiego, dziewiarni dla „Olimpii II", obiektu dla CLPDz, „Ekorno", czy ZPJ im. H. Sawickiej.

Można jedynie zasygnalizować, że to robocze uściślenie terminów i możliwości wykonawców — na wczorajszym spotkaniu, będącym niejako drugim etapem niedawnego rajdu władz partyjnych i miejskich po łódzkich budowach i kontroli ich stanu, UREALNIA wygranie stawki na nowoczesność przemysłu lekkiego.

***

Na zakończenie wczorajszego spotkania minister T. Kunicki udekorowany został przez przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczaka, Honorową Odznaką m. Łodzi.

I. DRYLL

Styczniowy zeszyt „Problemów Pokoju i Socjalizmu"

Ukazał sie styczniowy (Nr 1) (137) zeszyt „Problemów Pokoju i Socjalizmu".

Zawiera on m. in. następujące artykuły i komentarze:

ROK LENINOWSKI

G. HUSAK — Leninowska nauka o partii a rzeczywistość czechosłowacka.

D. NEMES — Leninizm a rozwój światowego systemu socjalistycznego.

J. PRAŻSKY — Przegląd wydarzeń politycznych roku 1969.

P. GENSOUS — O jedność międzynarodowego ruchu związkowego.

F. LAGER — Roboczy program komunistów szwedzkich.

S. A. DANGE — Gandhi a rewolucja indyjska.

Na szczególną uwagę zasługuje nowa rubryka „W twierdzach imperializmu", poświęcona w tym numerze współczesnej imperialistycznej Ameryce. Znajdujemy w niej artykuły wybitnych ekonomistów-marksistów: VICTORA PERLO — „Ofensywa monopoli", HYMANA LUMERA — „Inflacja i jej następstwa socjalne" oraz JAMESA WESTA — „Dla kapitalistów — superzyski, dla mas pracujących — wzmożony wyzysk" (o konsekwencjach rewolucji naukowo-technicznej w USA).

Do numeru styczniowego załączony został dodatek pt. „Rozwój ekonomiki krajów członkowskich RWPG".

Dnia 16. I. 1970 roku zmarł
Ś. † P.

Mieczysław Pawlaczyk

długoletni pracownik b. Starostwa Powiatowego Łódzkiego i Wojew., Rady Narodowej oraz b. prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi. Pogrzeb odbędzie się 19. I. 1970 roku o godz 15,30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUK

W dniu 16. I. 1970 r. zmarł, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 64, najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek
Ś. † P.

Adam Krawczyk

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 19. I. br. z kaplicy cmentarza na Zarzewie o godz. 15. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiamy w głębokim żalu

ŻONA i DZIECI

W dniu 16. I. 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, opatrzony św. sakramentami, drogi Mąż, Teść i Dziadek, przeżywszy lat 77
Ś. † P.

Antoni Stefaniak

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się 19. I. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Mani. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego

ŻONA, SYNOWA i WNUKI

W dniu 16 stycznia 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 73, nasz najdroższy Ojciec
Ś. † P.

Franciszek Jukubowski

b. pracownik CBT Przemysłu Maszyn Włókienniczych.

Pogrzeb odbędzie się 19. I. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

CÓRKI

Dnia 16 stycznia 1970 roku zmarł, przeżywszy lat 59, najukochańszy Mąż i Ojciec
Ś. † P.

Józef Piekarski

Pogrzeb odbędzie się 20 stycznia br., godz. 14,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA i RODZINA

Z powodu tragicznej śmierci byłego, emerytowanego i zasłużonego pracownika naszej spółdzielni, nieodżałowanego Kolegi

Henryka Kucharskiego

wyrazy szczerego współczucia RODZINIE składają:

ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz PRACOWNICY CHEMICZNEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „MORS" w ŁODZI.

Wspólna akcja dyplomatyczna?

Konsultacje ZRA-Jordania

W kairskich kołach prasowych z dużą uwagą śledzi się przebieg rozmów jordańskiego ministra spraw zagranicznych Rifai w Kairze. Czwartkowe spotkanie z Mahmudem Riadem trwało prawie pięć godzin, a w sobotę Rifai został przyjęty przez prezydenta Nasera, któremu przekazał treść noty werbalnej króla Husajna.

W Kairze podano do wiadomości, że król Husajn przybędzie do ZRA 5 lutego, tj. dwa dni przed rozpoczęciem spotkania przedstawicieli krajów, znajdujących się w bezpośrednim konflikcie z Izraelem. Niektórzy obserwatorzy wyrażają pogląd, że Jordania i ZRA przygotowują wspólną inicjatywę dyplomatyczną, i że propozycje obu tych krajów będą przedmiotem dyskusji na lutowym „małym szczycie".

***

W sobotę wojska izraelskie zaatakowały z broni maszynowej i moździerzy pozycje syryjskie w południowej części izraelsko-syryjskiej linii przerwania ognia. Wymiana strzałów trwała 25 minut. Strona syryjska nie poniosła żadnych strat.

Strajk w Stambule sparaliżował życie miasta

Niecodzienna sytuacja wytworzyła się w sobotę w Stambule, gdyż wskutek strajku personelu obsługi statków i promów, dzięki którym odbywa się komunikacja pomiędzy azjatycką i europejską częścią tego 2-milionowego miasta, a także z wyspami na Morzu Marmara. 60 statków i promów stało z zarzuconymi kotwicami przy nadbrzeżach. Strajkujący domagali się poprawy warunków pracy oraz zawarcia nowej zbiorowej umowy o pracę.

Strajk ten sparaliżował nie tylko połączenie pomiędzy podzielonymi rejonami Stambułu, lecz także przerwał łączność między europejską i azjatycką częścią Turcji.

Polska w zaspach śniegu

(Dokończenie ze str. 1)

Jelenia Góra i powrotny; pośpieszny z Warszawy Wschodniej (odjazd 5,43) do Jeleniej Góry i Kłodzka oraz powrotny; osobowy z Warszawy Wschodniej (odjazd 10,20) do Lublina i z powrotem (odjazd z Lublina 15,10); pośpieszny Szczecin — Przemyśl i powrotny.

Pociąg osobowy z Warszawy Wschodniej (odjazd 17,20) do Kołobrzegu będzie kursował tylko z Warszawy do Sierpca, a pociąg osobowy Katowice — Gdynia tylko na trasie z Katowic do Inowrocławia i z powrotem.

Dyrektorzy okręgów kolei upoważnieni zostali do wydawania decyzji o czasowym zawieszaniu kursowania pociągów na trasach lokalnych. O decyzjach tych pasażerowie będą informowani komunikatami za pośrednictwem lokalnych rozgłośni radiowych i miejscowej prasy.

Drogi. Przejezdne są tylko ważniejsze drogi, przy czym i na nich występują kilkucentymetrowe warstwy śniegu. Po południu poprawiła się sytuacja na drogach województw nadmorskich. Natomiast pogorszyła się sytuacja na drogach w dzielnicach centralnych i południowych; najtrudniejsza jest w województwach: białostockim, warszawskim i łódzkim.

W białostockim w dwóch powiatach: Bielsk i Białystok ogłoszono stan klęski żywiołowej. Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Łodzi ogłosił stan klęski żywiołowej dla całego województwa. W woj. warszawskim przejezdne, tylko główne trasy.

Komunikacja autobusowa. W całej Polsce zawieszono lub skrócono wiele kursów autobusowych. Najwięcej w woj. białostockim, gdzie zawieszono 962 kursy, a skrócono — 121. W woj. bydgoskim komunikacja utrzymana jest tylko w ruchu podmiejskim; w łódzkim — zawieszono 706 kursów, skrócono — 72. W podobnej sytuacji znajduje się Wielkopolska. Na Mazowszu utrzymywana jest stała komunikacja tylko na głównych szlakach.

Trzecia w historii medycyny operacja powtórnej transplantacji serca

W nocy z piątku na sobotę w szpitalu w Michigan przeprowadzono trzecią w historii medycyny powtórną transplantację serca.

Pacjentem był 43-letni Gerald Rector. Pierwszą transplantację przeszedł on 17 marca ub. roku. Lekarze stwierdzili obecnie, że jego stan jest tak ciężki, iż bez przeszczepienia mu serca po raz wtóry, umrze w ciągu doby. Po nowej operacji pacjent czuł się doskonale, a jego trzecie serce biło normalnym rytmem.

Dotychczas dwukrotnie przeszczepiano serce Everettowi Clair Thomasowi w szpitalu Houston oraz Darrellowi Hammarley'owi w Palo Alto.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże i okresami opady śniegu. Możliwe większe przejaśnienia. Temperatura od —12 do —8 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, powodujące zawieje i zamiecie śnieżne. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o 16.04, a jutro wzejdzie o 7.41.

Dziś imieniny Piotra i Małgorzaty, a jutro Henryka i Mariusza.

KRONIKA WYPADKÓW

● W Łodzi zanotowano wczoraj 13 drobnych zderzeń pojazdów mechanicznych. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach.

● Na ul. Pabianickiej 17-letni Mirosław O. (Gliwicka 12) zszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód. Rannego przewieziono do szpitala.

● Na ul. Konstantynowskiej 16-letni Krzysztof K. (Turnie 44) uderzył głową w wagon tramwaju, a następnie upadł na tory. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

● W wagonie 14/6 zasłabł Stanisław Bliski, zam. w Maślankowicach. Chorego przewieziono do Pogotowia.

● W Pabianicach spłonął barak, w którym mieściło się biuro Łódzkiego Przedsiębiorstwa Wod.-Kan.

● W godzinach wieczornych na skutek zadymki śnieżnej wozy tramwajowe nie dojeżdżały do krańcowego przystanku na Stokach. Kłopoty były również z manewrowaniem „13", przy zbiegu ulic Tuwima i Wysokiej. Dziś na trasy wyjadą tylko wagony silnikowe.

(kt)

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Hokej. ŁKS — Naprzód Janów I liga godz. 18 w Pałacu Sportowym.

Siatkówka. Start — AZS Warszawa I liga kobiet godz. 12 ul. Teresy 56.

Aniłana — Beskid Andrychów II liga męska godz. 15 ul. Teresy 56.

Piłka ręczna. Finały ogólnopolskiego turnieju o Puchar Wyzwolenia godz. 10,30 al. Unii 2.

Koszykówka. Widzew — ŁKS godz. 17 w hali na Widzewie. Społem — Pogoń Szczecin godz. 12 ul. Północna 36. Oba mecze o mistrzostwo II ligi mężczyzn.

Zapasy. Indywidualne mistrzostwa okręgu juniorów godz. 10 ul. Krzyżowa 5

Tenis stołowy. Klasyfikacyjny turniej okręgowy mężczyzn godz. 10 ul. Jerzego 22.

Badminton. Ogólnopolski turniej ZŁ, ZMS i redakcji „Dziennika Łódzkiego" godz. 10 w hali na Widzewie.

Pływanie. Zawody o Puchar Kolegium Sędziów, godz. 16,30, ul. Teresy 56.

Siatkarze Anilany pokonali Beskid 3:2

W meczu o mistrzostwo II ligi siatkarze Anilany po pięciosetowej walce pokonali Beskid Andrychów 3:2 (15:10, 15:11, 9:15, 5:15, 16:14). (s)

W skrócie

* Z 184 załóg startujących w rajdzie Monte Carlo odpadło 9, głównie przez defekty samochodów. Załoga polska Smorawiński — Zembrzuski jedzie nadal.

* Świetnie 2 miejsce zajął A. Bachleda w slalomie gigancie rozegranym w Kitzbuenel. Wygrał Szwajcar Giovanoli.

Dyskusja piłkarska

Dlaczego odchodzą i nie wracają?

Nadal napływają listy dyskusyjne o łódzkim piłkarstwie. Dzisiaj chcieliśmy zacytować kilka wypowiedzi dotyczących odpływu utalentowanych piłkarzy z naszego okręgu. Zjawisko to znane jest od dosyć dawna, a zawodnicy wychowani w Łodzi występują w najrozmaitszych zespołach w całym kraju.

Oto co na powyższy temat pisze p. A. Wolent z Łodzi: „W naszym mieście za mało się dba o talenty wychowane na własnym podwórku, dla których nie ma miejsca w I drużynie. Z powodzeniem łódzcy zawodnicy grają natomiast w innych klubach poza Łodzią (np. Fiodorow w Zawiszy). Sprowadza się natomiast zawodników z innych okręgów, których kariera piłkarska kończy się. Pociechy z nich wielkiej nie ma, bowiem nic nowego do gry nie wnoszą. Po roku, dwóch zwijają żagle i szukają szczęścia w innych drużynach naszego kraju. Tylko szkolenie młodzieży połączone z otoczeniem opieką ich trenerów może dać odpowiednie rezultaty".

Ten sam temat porusza Jan Snycerz, który pyta „Dlaczego od kilku lat wstecz piłkarze łódzcy rozsiani po całym kraju bronili i bronią barw innych klubów np. Fiodorow w Bydgoszczy, Maślanka, Bończak, Krajewski w Szczecinie, Dawidczyński i Orczykowski w Krakowie i Warszawie itd? To rozproszenie łódzkich zawodników oraz niedopilnowanie, by po odbyciu służby wojskowej powrócili do swojego miasta jest jedną z poważniejszych przyczyn słabości łódzkiego piłkarstwa".

Podobne zdanie w tej kwestii reprezentują również m. in. pp. F. Gołygowski z Łęczycy, „Metalowiec" z WiFaMy, „Kibice" z Łodzi i Stanisław N. z Katowic.

Bezpośrednio z tym problemem Czytelnicy poruszają sprawę eksperymentu z MKS Pałac Sportowy. Oto kilka uwag kibiców na ten temat.

„Kibic" z Łodzi zadaje pytanie, co się stało z piłkarzami, którzy w 1966 r. zdobyli tytuł mistrza Polski juniorów. Pisze on: „Było ich w tym czasie dwudziestu kilku, a właściwie wybiło się tylko kilku. Reszta, na pewno nie mniej zdolna zginęła w tłumie piłkarzy przeciętnych. Dlaczego nic nie słychać o Maciaszku, Walczaku, Kaczubskim, Kuśmirku, Nabiałku, Kobzie i innych? Wypłynęli tylko Lubański, Gapiński, Kowenicki i Milczarek. Czy tak samo będzie z piłkarzami, którzy grali we Wrocławiu, zdobywając wice mistrzostwo spartakiady (Łódź) czy mistrzostwo (woj. łódzkie)?" Na ten sam temat otrzymaliśmy wiele listów m. in. od „Kibica" Włókniarza oraz pp. W. Niedźwieckiego i J. Wachowskiego.

Oba poruszone wyżej tematy frapują wszystkich bez mała dyskutantów. Sądzimy, że i te sprawy powinny być przedmiotem wypowiedzi działaczy i trenerów piłkarskich, którzy jak do tej pory nie zabierają głosu w naszej dyskusji.

(ms)

Zwycięstwo siatkarek Startu

Siatkarki Startu zwyciężyły w Łodzi AZS Warszawa 3:1 (15:8, 7:15, 15:12, 16:14).

Zmęczone kilkugodzinnym oczekiwaniem na pociąg warszawskie siatkarki stawiły nadspodziewanie duży opór liderowi tabeli. Akademiczki zagrały szczególnie dobrze w obronie, dzielnie broniąc się przed atakami Startu. W sumie łodzianki nie zaimponowały najlepszą grą, natomiast AZS nalieżą się brawa za dzielną postawę. (m)

***

Polonia Świdnica — AZS Gdańsk 3:0 (3, 10, 4)

Odra Wrocław — ŁKS 3:0 (10, 4, 9)

Wisła — Legia 3:0 (2, 7, 11)

Szczypiorniści Anilany i Pogoni walczą o Puchar Wyzwolenia

W drugim dniu rozgrywanego w Łodzi ogólnopolskiego turnieju piłki ręcznej o Puchar Wyzwolenia uzyskano następujące wyniki: Pogoń Zabrze — repr. juniorów Łodzi 30:7 (14:5), Anilana — Chrobry Głogów 28:23 (12:12), Skra Warszawa — Concordia 14:22 (8:8), Warszawianka — Włókniarz Pabianice 29:20 (14:9), Concordia — Pogoń Zabrze 21:26 (6:14), Włókniarz Pabianice — Chrobry Głogów 20:30 (11:11), repr. juniorów Łodzi — Skra Warszawa 29:15 (9:7), Anilana — Warszawianka 25:15 (11:6).

Dziś w spotkaniach o 1—2 miejsce grają: Anilana z Pogonią Zabrze, o 3—4 Concordia — Warszawianka, o 5—6 kadra juniorów Łodzi — Chrobry Głogów, o 7—8 Skra Warszawa — Włókniarz Pab. (m)

Liga angielska

Arsenal — Chelsea	0:3
Crystal P. Nottingham F.	1:1
Derby County — Sheffield W.	1:0
Ipswich Town — Burnley	0:1
Leeds United — Coventry C.	3:1
Liverpool — West B. A.	1:1
Manchester C. — Stoke City	0:1
Southampton — Everton	2:1
West Ham U. — Manchester U.	0:0
Wolverhampton W. — Newcastle United	1:1
Aston Villa — Portsmouth	3:5
Blacburn Rovers — Watford	1:0
Blackpool — Middlesbrough	1:1

Hokeiści ŁKS pokonali lidera tabeli — Baildon 2:1

W kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi hokejowej ŁKS odniósł zasłużone zwycięstwo nad liderem tabeli Baildonem Katowice 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Białynicki i Urbański, a dla katowiczan E. Mateja.

ŁKS: Kosyl — Chodakowski, Szewczyk — Leszczyński, Rakowski — Białynicki, Stefaniak, Urbański — Kopczyński, Lejczyk, Odorowicz — Jakubczyk, Słowakiewicz, Pokorski oraz Łagoda.

Baildon: Hampel — R. Góralczyk, Prudło — Langner, Chyski — R. Mateja, E. Mateja, Święty — Obój, Żurek, F. Góralczyk — Tomanek, Kondziołka, Gorbocz.

Sędziowali pp. M. Ostrowski i H. Drewicz z Krakowa. Widzów komplet, ok. 8 tys.

Chóralnym „sto lat" pożegnali łódzcy kibice schodzącą z lodowiska zwycięską drużynę ŁKS. Ten piękny aplauz należał się łódzkim hokeistom.

Zaprezentowali oni wczoraj świetną formę, grali dobrze zarówno w ataku, jak i w obronie. A przeciwnik był niebagatelny — lider tabeli Baildon zademonstrował w Łodzi dobry, szybki hokej na najwyższym krajowym poziomie. Momentami zdawało się, że jest to mecz o tytuł mistrza ekstraklasy. Akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie, raz goście, raz łodzianie popisywali się świetnymi, szybkimi zagraniami. Należy tutaj podkreślić, że ŁKS od połowy drugiej tercji grał osłabiony brakiem Białynickiego, któremu po starciu z obrońcami gości odnowiła się kontuzja kolana. Zastąpił go z powodzeniem Łagoda, jednak do ostatniej minuty drżeliśmy o wynik. Przysłowiową kropkę nad „i" postawił na minutę przed końcem spotkania Urbański, który z podania Stefaniaka zdobył zwycięską bramkę.

Pierwsza tercja tego meczu upłynęła pod znakiem przewagi ŁKS. Łodzianie bez przerwy atakowali bramkę Baildonu, stwarzając wiele groźnych sytuacji. Goście atakowali wypadami, które były bardzo groźne, ale zawsze na miejscu był imponujący spokojem Kosyl. Jedyną bramkę w tej części meczu zdobył świetnie spisujący się Białynicki po solowym rajdzie lewą stroną.

Jednak katowiczanie nie rezygnują. Nadal w drugiej części spotkania forsują szybkie tempo gry. Momentami zaznacza się przewaga gości, ale na ogół gra jest wyrównana. W połowie tercji Białynickiemu odnawia się kontuzja, której doznał jeszcze w Kanadzie. Stało się to tuż po zdobyciem przez gości bramki, zamieszaniu pod „świątynią" wykorzystała E. Mateja zdobywa jedyną bramkę dla Baildonu.

W trzeciej tercji Baildon nadal atakuje. Jednak zespół ŁKS narzuca ponuje ambicją, dostosowując się do tempa narzuconego przez gości. Łodzianie atakują wypadami, a jeden z nich w 59 min. gry kończy się zdobyciem zwycięskiej bramki. Strzela ją Urbański po otrzymaniu podania od Stefaniaka. W ostatniej minucie gry Baildon wycofuje bramkarza i w szóstkę atakuje bramkę łodzian.

W zespole ŁKS wyróżnił się pierwszy atak: Białynicki, Stefaniak, Urbański oraz w defensywie Chodakowski, Szewczyk i Kosyl. Dobrze zadebiutował Kopczyński. W drużynie gości podziwialiśmy obrońców: kadrowicza R. Góralczyka i Prudłę oraz w ataku E. Mateję.

Tuż po meczu zwróciliśmy się do dr A. Kołodziejczaka, który nas poinformował o kontuzji Białynickiego: „Krzysztof doznał zwichnięcia stawu kolanowego, ale prawdopodobnie wystąpi w meczu z Naprzodem. Dołożymy wszelkich starań, by Białynicki grał w tym meczu".

M. STOLARSKI

***

Legia — Naprzód 5:2 (0:1, 2:0, 3:1)

Podhale — Polonia 7:3 (1:1, 1:2, 5:0)

GKS — Górnik 5:3 (3:1, 2:0, 0:2)

Cracovia — Pomorzanin 4:0 (0:0, 3:0, 1:0)

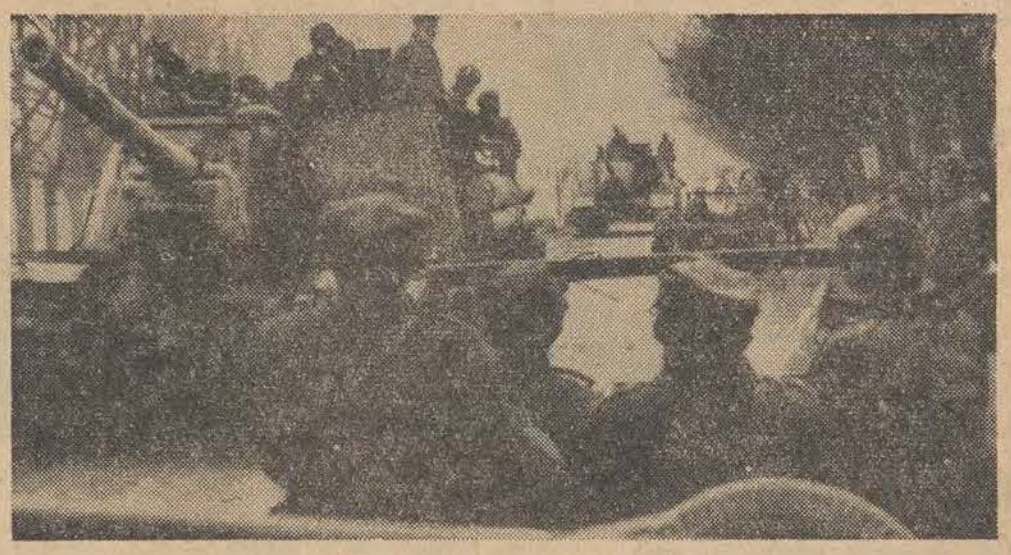

Oddziały piechoty WP defilują w Piotrkowie
Foto H. Turlejski

W DYMACH ZRODZONA

„Duch w armii doskonały, siła bojowa imponująca i nie do złamania, bowiem żołnierz niemiecki wie doskonale, że za nim stoi silne i pełną parą pracujące zaplecze — Łódź i Śląsk, które są bazą narodową i gospodarczą narodu niemieckiego". W tydzień po napisaniu tych słów przez sprawozdawcę wojennego armii niemieckiej, Łódź świętowała dzień wyzwolenia. W tydzień po napisaniu tych słów, zniknęło z map świata, znienawidzone przez 5 i pół roku — Litzmannstadt. 19 stycznia 1945 roku Łódź stała się znów polska i wolna.

Hitlerowskie dowództwo pragnęło za wszelką cenę zatrzymać styczniową ofensywę radziecką. Właśnie w Łodzi. Wycofujące się znad Wisły jednostki koncentrowano w okolicach naszego miasta. Pododdziały szkoły armijnej, 791 batalion piechoty, 268 bateria przeciwpancerna, 51 pułk łączności, kilka batalionów policji, resztki rozbitych wojsk i nadzieja na przerzucenie z Prus Wschodnich korpusu pancernego Grossdeutschland (dwie dywizje pancerne) miały bronić wiary w słowa sprawozdawcy wojennego armii niemieckiej. Strona radziecka wzmocniła tempo natarcia. Marszałek Żukow, osobiście wydał rozkaz jednostkom działającym w kierunku Łodzi, by do wieczora 19 stycznia, wyzwoliły miasto. Generał Kołpakczi wydzielił specjalne siły. 68 brygada czołgów, 33 pułk czołgów ciężkich, 12 brygada dział pancernych i 17 dywizja piechoty pod dowództwem generała Tichończuka, uderzyły na miasto od wschodu. 18 stycznia, pierwsza armia pancerna gwardii wyzwoliła Łęczycę, Zgierz i Aleksandrów, stwarzając groźbę okrążenia dla przebywających w Łodzi oddziałów niemieckich. Pierścień zacieśniał się. Za pierwszą armią pancerną, posuwał się 29 korpus armijny z 8 armii gwardii. Na lewo od niego, atakował 11 korpus pancerny gen. Rudnika, z południowego wschodu 9 korpus pancerny gen. Kiriczenki, z południa 7 korpus kawalerii gwardii, a w ślad za nim 33 armia. Wojska hitlerowskie, przystąpiły do panicznego odwrotu.

Po 25 latach łodzianie przywołują pamięć tamtych dni. Czołgi na ulicach i placach, strzały z okien dzisiejszego gmachu uniwersytetu, uciekający w popłochu niemieccy żołnierze, fabrykanci, urzędnicy, kobieta wychylona z nadjeżdżającego czołgu, krzycząca coś radośnie w swoisko brzmiącym choć niezrozumiałym języku...

„Nie jestem łodzianką: Łódź zobaczyłam po raz pierwszy wczesną wiosną 1945 r. Miasto wydało mi się najpiękniejsze z tych, jakie w ogóle można sobie wyobrazić i wybrać. Dookoła rozległego placu młoda, żółtawa zieleń ledwo rozklejających się na drzewach liści, tramwaje wyruszają z pętli tuż obok miejsca, gdzie zatrzymała się ciężarówka pełna ludzi podróżujących „na lebka" (...) Na ulicach i w tramwajach dużo ludzi ubranych skromnie, prostych, przystępnych, takich z którymi łatwo nawiązuje się rozmowę o życiu, o sprawach powszedniego dnia. Bez lęku: nikogo już nie trzeba się było bać (...) Pisałam więc pierwszą w życiu książkę".

Nie tylko Sewerynie Szmaglewskiej, nie tylko po dymach Birkenau objawiła się Łódź miastem najcudowniejszym, najspokojniejszym.

W imię okupacyjnego niemieckiego porządku rzeczy, w pierwszą wolną noc Warszawy, likwidowano łódzki obóz na Radogoszczu. 18 stycznia o godzinie 7 rano, znad zabudowań uniosły się kłęby dymu. Paliło się długo...

„My niżej podpisani mieszkańcy osady Radogoszcz, Maciej Rozdalski — sołtys, Henryk Rudnicki — dziennikarz, Zdzisław Rytel — buchalter Izby Skarbowej, Władysław Kraszewski — pracownik biurowy, Władysław Kabaciński — krawiec, Franciszek Zarębski — więzień, kapitan Armii Czerwonej Andrzej Łazarczyk i porucznik Armii

(Dalszy ciąg na str. 4)

Oddział taborów WP w przemarszu przez Piotrków
Foto H. Turlejski

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Z Filipskim nie tylko o teatrze

Aktor ten dał się poznać Polsce niedawno. Grał w teatrze i w filmie lat kilkanaście, role gorsze i lepsze (— uczciwie terminowałem, brałem wszystko jak leci — powie mi w rozmowie), ale głośno się zrobiło o nim dopiero po „Raporcie z Monachium" według reportaży A. Brychta. Odszedł z teatru, poszedł własną, inną drogą. Zrezygnował z etatu, regularnie wypłacanych pensji, z ubezpieczeń...

— Wyleciałem z teatru z trzaskiem. Wiele się na to złożyło. I moje prywatne wady i nałogi, i to, że dość już miałem tej zbiurokratyzowanej machiny. Od dawna zbierała we mnie złość. Na to, że w tej ustabilizowanej, uładzonej instytucji o nic już nie chodzi. Że to tylko słowa, martwe słowa, nieistotne problemy, które nikogo, nikogo nie poruszają. Zauważył pan, że widownia już się znudziła tą papką, erotykami, stresami, frazesami? Nie mam żadnych zgięć, przełamań, lekarz powiedział mi, że mam za to ogromną odporność psychiczną, spróbowałem więc robić inaczej i coś innego.

„Raport z Monachium" wstrząsnął największą, bo telewizyjną widownią. To już nie był teatr, a przynajmniej był nim tylko w tym stopniu, w jakim stanowił tylko formę, sposób przekazania wypowiedzi. Żadnych udziwnień, chwycików, po prostu rozmowa, twarda, brutalna, z widzem, który musiał przerwać picie wieczornej herbatki, aby zacząć z Filipskim dyskutować o sprawach istotnych. O Polsce.

— Jak jest w teatrze? Przecież pan wie. Przychodzi reżyser na próbę, absolutnie nie przygotowany. To ma być niby nowoczesne, że to tak powstaje, rodzi się na scenie. A spytać się o co mu chodzi, okaże się, że facet nie ma nic do powiedzenia, chce po prostu odbębnić ten teatr, za te parę złotych. Sądzi, że jakoś to wyjdzie, ktoś mu coś podpowie, aktorzy nadrobią rutyną, a w razie kompletnej klapy, wszystkiemu zaradzi organizator widowni. I tak to jest. Zdarzają się czasem, owszem, dobre przedstawienia, ale dobrego teatru nie ma. Zaginęła gdzieś potrzeba autentycznej, osobistej wypowiedzi, utopiła się w potokach administracji. Małe, drobne, nieważne sprawy. Nie chcę takiego teatru.

Filipski chodzi z rękoma w kieszeniach, charakterystycznym, kołyszącym się krokiem. Choć ma już te swoje 37 lat, pozostał młodym gniewnym, ale gniewnym na serio, bez pozy. Swoją formalną edukację aktorską zakończył na pierwszym roku studiów krakowskiej PWST. Zdał potem egzamin eksternistyczny, grał przez 4 lata w łódzkim „Teatrze 7.15", później przeniósł się do Krakowa. Skończyło się na tym, że odmówił zagrania roli, źle jego zdaniem wykoncypowanej przez reżysera. Teraz jeździ po Polsce z „Raportem", traktuje to jako misję. Wozi ze sobą książki, dużo czyta. Pasjonuje go historia, zwłaszcza najnowsza. To materiał dla przyszłych adaptacji, przyszłych spotkań z widzami.

— Wyszły mi dwie rzeczy w telewizji — „Raport" i „Co się kryje za tym murem" Jacka Stwory. Zyskałem więc kredyt zaufania, uwierzyły mi — Zarząd Główny ZMS i Prezydium krakowskiej MRN. Dostałem teraz w Krakowie małą salkę na 70 miejsc, w Muzeum Archeologicznym. Zakładam z kilkoma aktorami, którzy myślą podobnie, teatr — scenę monodramów. Pracujemy dla sprawy, żadnych chałtur. Na razie ja sam (póki nie znajdę pokrewnej duszy), robię adaptacje, pomagam reżyserować spektakle kolegów. Nie biorę za to żadnych pieniędzy. Podobnie koledzy — za próby nikt im nie płaci. Tak to sobie wyobrażamy — jest premiera, gramy w Krakowie ze dwadzieścia razy. Będzie dobre — weźmie telewizja. A później

(Dalszy ciąg na str. 4)

Foto K. Komorowski

Twoje Imię

W gorącej krwi
W spragnionym drzewie
W załamaniu światła
W dzwonieniach kryształu
W przypływie nadziei
W szczelinach wiatru
W ruchach słońca
W klęsce, która rodzi bunt
W czerwonej wstędze —

Twoje Imię —

W ptaku srebrnopiórym
Tęskniącym za białą
okruszyną —
W dotknięciu struny
W której dojrzewa owoc —
W krzyku kamienia
Wyrwanego z bruku —
W nadziei umarłych
Którzy odżyli w snach —
W pulsującej ciszy
Schodzącej w dno źrenicy —
W miłosnym słowie
Obejmującym zielony pejzaż —

Imię Twoje —

W zgrzycie żelaza
Przynoszącym ocalenie
W uśmiechu dziecka
Którego nie zbudził
przechodzień
W garści popiołu
Przeniesione z pola bitwy —
W bólu i męczeństwie
Stawania się —

Nadajesz kształt
Wszystkim Rzeczom —

Twoje Imię
Ziemia Ojczysta —

HENRYK HARTENBERG

W grudniowy ranek, kiedy opuszczaliśmy Warszawę, mróz srebrzył dachy — tu na stambulskim lotnisku ogarnęła nas fala ciepła. Tegoroczny grudzień, twierdzą Turcy, jest wyjątkowy — temperatura nie schodzi poniżej 15 st. C. Formalności paszportowo - celne nie były skomplikowane. Stempel w paszporcie, mały znaczek kredą na walizce — i gotowe.

Miasto na dwóch kontynentach

Jest właśnie czas Ramazanu — arabski Ramadan — czas postu dla wyznawców islamu. Turcy są przygaszeni, opryskliwi. Nic dziwnego, cały dzień głodują. Dopiero o zachodzie słońca, gdy z minaretów zabrzmi głos muezina, zapełniają się restauracje, kawiarnie, bistra, nawet w sklepikach słynnego bazaru kupcy przerywają handel, by zasiąść do zaimprowizowanych stołów. Bazary rozbrzmiewające nawoływaniem kupców i głosami targujących się klientów na chwilę milkną. Handel zamiera. Biegają roznosiciele herbaty. W powietrzu unosi się zapach oliwy. A najedzeni Turcy stają się pogodni, uprzejmi, mili.

Czas Ramazanu, to także czas modlitwy. Najwierniejsi wyznawcy Proroka 5 razy dziennie śpieszą do meczetów, których w Stambule jest ponad 300. Wchodzący do meczetu, zarówno muzułmanie jak i turyści, zdejmują obuwie. Na grubych matach i dywanach klęczą lub siedzą w kucki mężczyźni wsłuchani w głos czytającego wersety Koranu. Nad głowami nisko zwisają koliste żyrandole. Dla kobiet miejsce wydzielone tuż przy drzwiach świątyni. „Nie wolno kobiecie znaleźć się u boku mężczyzny pogrążonego w modlitwie — wyjaśnia uprzejmy Turek — oczy modlącego zwrócone w stronę Mekki nie mogą błądzić... Jego myślą musi być Allach"...

Meczet sułtana Ahmeta nazwę „błękitny" otrzymał od koloru majolik, którymi wyłożone są ściany i kolumny. Zdobi go sześć minaretów. Tak sprytnie ustawił je architekt, że oglądane z morza zachodzą na siebie i meczet na pozór wciąż zmienia liczbę swych minaretów.

Wyniosła kopuła meczetu Sulejmana góruje nad miastem. Jest najpiękniejszym meczetem nie tylko w Turcji, ale i w całym świecie islamu. Obok meczetu mauzoleum. Wysokie, drewniane trumny obite tkaniną kryją zwłoki władców otomańskiego państwa, u wezgłowia trumien zetlałe sułtańskie turbany.

Opuszczając meczet spotkaliśmy u wejścia rodzinę Turków, przybyłą zapewne ze wsi. Stary brodacz prowadził swój „harem" — bo chyba tak wypada nazwać towarzyszące mu 4 kobiety odziane w szerokie, barwne szarawary i białe chustki przysłaniające twarze. „Wielożeństwo w Turcji prawnie nie istnieje. Zdarza się jednak — zwłaszcza na wsi — że co bogatszy wieśniak ma nie jedną żonę" — mówi nasz kierowca Ahmet. On sam zapłacił za żonę drogo, była młoda i piękna. Dał za nią 1000 lirów (12 lirów równa się 1 dolarowi USA). Urodziła mu troje dzieci. Jednak Allach poskąpił Ahmetowi swej łaski. Żona zachorowała beznadziejnie. Ahmet wie, że niebawem wprowadzi w progi swego, wykutego w skale domostwa, nową żonę, która zajmie się jego małymi dziećmi. Jest biedny, to co zarobi ledwo na życie starczy, nowa żona będzie starszą kobietą — taka mniej kosztuje.

Do niedawna Istambuł liczył 1.300 tys. mieszkańców, obecnie ma ich 2.500 tys. Jest jedynym wielkim miastem Turcji, był jej stolicą do 1933 r. zanim Kamal Pasza Ataturk — pierwszy prezydent — przeniósł stolicę do Ankary, w głąb państwa.

W Stambule mieszkańców przybywa. Uciekają z wiosek w poszukiwaniu pracy. Wielu emigruje — głównie do NRF, gdzie Turcy stanowią drugą pod względem liczebności grupę cudzoziemców. Wracając przywożą samochody — stare amerykańskie krążowniki - graty. Jako taksówki „dolmusy" są, obok autobusów, podstawą miejskiej komunikacji. „Dolmusy" — zbiorowe taksówki — mają określone trasy, a zabierają tyle osób, ile samochód zdoła pomieścić.

Na jezdniach tłok i bałagan. Kto silniejszy i sprytniejszy ten pierwszy. Nierzadko między taksówki wciska się objuczony osioł lub drobny konik, ciągnący bogato ozdobiony wózek. Konie mechaniczne dają mu pierwszeństwo. Ale mimo tego bałaganu, kraksy są tu raczej rzadkością. Pierwszeństwo przejazdu wymuszane jest sygnałem, a kwitowane uprzejmym ruchem ręki i przyjaznym uśmiechem pod adresem mijanego.

Ulice, zwłaszcza w godzinach wieczornych, zatłoczone. Eleganckie stroje kontrastują z łachmanami żebraków — starców, kobiet i dzieci. Jasno od blasku barwnych neonowych reklam PEPSI COLA, FRUKO AKBANK, PIYALE, TAMEK... a parę kroków w bok od głównej arterii Istiklal — stambulskiej Piotrkowskiej — zwyczajne targowisko, czynne do późna w nocy. Czegóż tu nie ma, jakież bogactwo kolorów, zapachów, kształtów! Stosy pomarańcz, mandarynek, bananów, granatów, kosze migdałów, orzechów, kosztanów, przedziwne kształty bosforskich ryb. Nad uliczką rozpięte różnobarwne tkaniny podświetlone małymi żarówkami, sprawiają wrażenie teatralnej scenerii.

40 km od Stambułu — wieś Polonezkoy — znana u nas jako Adanpol, założona w ubiegłym stuleciu przez polskich emigrantów. Z tej wioski pochodzi prof. Biskupski, wykładowca w stambulskiej politechnice. Mówi biegle po polsku, jak również jego bratanek, chłop z Polonezkoy, który w Polsce nigdy nie był.

Panów Biskupskich spotkaliśmy na przyjęciu wydanym z okazji 40-lecia PLL „LOT". Wśród gości jest także inż. Piotrowski z CEKOP i architekt p. Stępniak z gdańskiego PROMOR. Obaj przebywają w Stambule w związku z budową stoczni i suchego doku. Kamień węgielny już został położony i jak nakazuje tutejszy zwyczaj, suto skropiony krwią baranów. Teraz 42 inżynierów, majstrów, techników tureckich szkoli się w polskich stoczniach.

Opuszczamy Stambuł, oczywiście polskim samolotem, razem z delegacją „LOT". Ostatnie spojrzenie na miasto, położone na dwóch kontynentach. Jest wczesny ranek — wstaje grudniowe słońce — sylwety domów przysłaniają białe opary mgieł, w dole błyszczy Bosfor, granica Azji i Europy.

MARIA TYMOWSKA
STANISŁAW GRABOWSKI

W DYMACH ZRODZONA

(Dokończenie ze str. 3)

Czerwonej Gagerin Marutow — w dniu 22 stycznia 1945 r. zestawiliśmy akt treści następującej":

— tak oto rozpoczyna się pierwszy akt oskarżenia, opublikowany w pierwszej gazecie wyzwolonej Łodzi, przesiąkniętej dymami Radogoszcza, krzyczący głosami pomordowanych.

Czym wypełnić przestrzeń między pierwszym wiecem, na którym dziesiątki tysięcy łodzian padało sobie w ramiona, krzycząc: „Niech żyje wolna Polska, Niech żyje wolna Łódź, Chwała i dzięki wyzwolicielom", między pierwszą mszą żałobną na Radogoszczu, na której dziesiątki tysięcy łodzian w milczeniu wpatrywało się w spopielałe mury, a nieśmiałą zielenią drzew na placach i w parkach, dyskusjami nad „małą czarną" w artystycznej „Fraszce", gwarem i zgiełkiem na ulicy Piotrkowskiej, między atmosferą euforii pierwszych godzin wolności i euforii pierwszych jej miesięcy. Nechże to za nas uczyni świadek niezawodny. „Wolna Łódź". Rok wydania 1945. Cena 20 groszy. Pierwszy numer — 24 stycznia ostatni — 31 stycznia. Drukarnia Państwowa, ul. Piotrkowska 86.

Wszyscy do pracy — wierna temu hasłu pozostanie do końca „Wolna Łódź", tak jak i wierna mu pozostała Łódź wolna. „Wojsko, nasze wojsko czeka na mundury i koszule. Któż je da jeśli nie Łódź" — czytamy w zakończeniu sprawozdania z pamiętnego pierwszego wiecu. A ukonstytuowane już Prezydium Zgromadzenia Ludowego podpisuje opublikowane listy: „Do Wodza Narodów Związku Radzieckiego", „Do Premiera Tymczasowego Rządu Narodowego" „Do Naczelnego Wodza Wojska Polskiego", „Do Dowódcy I Białoruskiego Frontu". Pierwsze korespondencje z żyjącego miasta. „Urząd Pocztowy Łódź zawiadamia, że z dniem 26. I. 1945 r. urzędy pocztowe: Łódź-1 — Al. Kościuszki 79 (gmach PKO) i Łódź-2 — ul. Przejazd 38, rozpoczęły urzędowanie w godzinach od 8 do 15".

W numerze czwartym „Wolnej Łodzi" komentarz — „Wojna trwa". „Miasto nasze musi wciągnąć się w ogólny rydwan wysiłku wojennego. Od nas w dużej mierze zależy termin ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem. Potrzebna jest Łódź frontowi. Żołnierza trzeba ubrać, nakarmić, uzbroić. (...)".

Przystąpiła Łódź do pracy. I choć węgla brakowało, zadymiły fabryczne kominy. A było to zaledwie w tydzień po łunie nad Radogoszczem.

Opracowała:
I. SLEDZIŃSKA

***

Przy opracowywaniu tego materiału, korzystaliśmy m. in. poza prasą z referatu „Wyzwolenie Łodzi na tle ofensywy zimowej Armii Radzieckiej, w styczniu 1945 r." opracowanego przez mgr Kazimierza Badziaka.

Z Filipskim nie tylko o teatrze

(Dokończenie ze str. 3)

Estrada wiezie przedstawienia w Polskę. Każdy z nas musi być otrzaskany w temacie, tu nie ma żartów, po spektaklach są dyskusje, nie wystarczy więc sam tekst przedstawienia. Aha — jeszcze jedno — to nie będzie prawdziwy teatr, bo etatowo zatrudni się w nim tylko jedną osobę — jednocześnie dyrektora artystycznego, kierownika administracyjnego, impresaria. A, czy widział pan gdzieś prawdziwy teatr z jednym etatem?

Chce dotrzeć Filipski przede wszystkim do młodzieży, do dwudziestolatków. Mówi, że najważniejszą sprawą jest dziś nauczenie młodzieży patriotyzmu i budzenie w niej dumy narodowej.

— Pracuję teraz nad telewizyjnym spektaklem pod prowizorycznym tytułem „Rozmowa". Ma to być moja rozmowa, jakby z samym sobą (będę grał dwie postaci), o istocie patriotyzmu. Jednocześnie dla „Teatru Eref-66", tego „mojego", w Muzeum Archeologicznym, przygotowuję swój monodram „Timeo Danaos", oparty o pisma Pawła Włodkowica, a traktujący o stosunkach polsko - niemieckich. Okazuje się, że zadziwiająco aktualne rzeczy mówił przed setkami lat nasz dyplomata. Mam w planie również scenariusz do monodramu według „Siedmiu grzechów głównych" Załuskiego — dla Tadeusza Kwinty oraz monodram „Ja i mój brat" — dla Andrzeja Kozaka. Chcę w nim zderzyć listy Żydów mówiące o pomocy Polaków w czasie wojny i szkalujące Polskę artykuły z prasy zachodniej. Z aktorem z Gorzowa, Jerzym Braszką, przygotowuję tekst do spektaklu historycznego o rozbiorach Polski. To na razie wszystko. Otwarcie teatru — w październiku. Chcę się w to bawić tak długo, jak tylko się da. Robota jest czysta, otwarta, jasna...

Rozmawiał: JERZY KATARASIŃSKI

Pani Barbara Bogdańska mieszka w Łodzi, przy ul. Narutowicza. W czasie wojny znajdowała się na tych terenach Polski, które w pamiętnych dniach stycznia 1945 r. jako pierwsze zostały wyzwolone przez wielką ofensywę. Zanim to jednak nastąpiło, przeżyła straszliwą noc okupacji.

O tych zdarzeniach pisze we wspomnieniach zatytułowanych: „Opowiadanie Polki".

Droga do

Zostało mi takie zdjęcie: Franciszek stoi w oknie, trzyma w ramionach najmłodszą córeczkę Kingę, tuli ją, jest szczęśliwy.

Wybuchła wojna. Franciszek poszedł na front z grupą swoich uczniów. Wrócił straszliwie wymizerowany. Nic nie zostało z dawnego żołnierza, instruktora P.W. i W.F. Podarty płaszcz, guziki z polskim orzełkiem obszyte materiałem.

Usiedliśmy przy stole i zapłakaliśmy.

Gdzieś w grudniu spostrzegłam, że ukrywa się, stale gdzieś jeździ na rowerze, przychodzą do nas jacyś ludzie, których przedtem nigdy nie widziałam. Powiedziałam, żeby nic przede mną nie krył. Pamiętam, uklękłam i złożyłam przysięgę, że w razie nieszczęścia nikogo nie zdradzę. Franciszek powiedział, że będziemy walczyć z Niemcami na śmierć i życie, wszędzie, gdzie się tylko da musimy ich niszczyć. Bałam się o nasze dzieci. Zdzich miał 7 lat, Basia 6, Kinga 5 latek. Odwodziłam go od pracy w konspiracji. Powiedział, że musi walczyć.

Nasz dom stał w ogrodzie na ulicy Podwale 4. Przychodziło do nas dużo ludzi. Zaczęliśmy rozmyślać co robić, aby nie padło podejrzenie na nasz dom. Uradziliśmy, że wezmę się za handel. Robiłam mydło. Pierwszy kocioł nie udał się. Nigdy w życiu mydła nie robiłam.

Miałam wtedy 28 lat, byłam energiczna, odważna. Zaczęłam starać się o koncesję na prowadzenie restauracji w Koprzywnicy. Urządziliśmy ją w domu Kosińskich. Ja dojeżdżałam do Koprzywnicy wożąc tajną gazetę „Odwet". W ten sposób nie zwracałam na siebie uwagi, gdyż wszyscy wiedzieli, że jeżdżę do pracy.

W 1940 roku przyjechał do nas założyciel organizacji „Jędrusie" Władysław Jasiński. Zaproponował mężowi i mnie byśmy założyli w naszym mieszkaniu punkt przebitkowy gazety „Odwet". Nie chciałam się zgodzić. Bałam się o dzieci. Władysław Jasiński powiedział wtedy, że w lesie walczą harcerze, chłopcy, którzy mają po 15, 16 lat. Wspomniał o Szewerze, Skowrońskim i wielu innych młodych ludziach. Trochę było mi wstyd za moją bojaźń. Zaczęliśmy bić gazetę „Odwet" w naszym mieszkaniu. Mąż postarał się o powielacz, maszynę do pisania, tusz, papier, kalkę, rękawiczki gumowe. Władysław Jasiński przysłał matrycę. Matryca była umieszczona w kierownicy, albo w rurze siodełka. Przywoził ją Andrzej Skowroński, Tadeusz Szewera, Mieczysław Koziara, Józef Kasak, Tadeusz Dąbrowski, wielu innych, których nazwisk już nie pamiętam. Papier i tusz kupowałam w Sandomierzu w „Ognisku" przy ulicy Opatowskiej u pana Iżyłowskiego. Iżyłowski wiedział, co ja z tym robię. Każdego tygodnia w sobotę, w nocy biliśmy około 500 egzemplarzy „Odwetu". Pomagał nam Walery Nisiuda, obecny dyrektor liceum w Lublinie, nie żyjący już Tadeusz Kołecki, Stanisław Ziarko, teraz inżynier zamieszkały w Krakowie, Stefan Gomorek. Kolporterzy brali po 20 sztuk gazet. Doktor Dobkiewicz ordynator szpitala w Sandomierzu brał 100 sztuk. W niedziele przychodzili niby to po wódkę z flaszkami w kieszeniach, a zabierali gazety. Franciszek z synkiem zawoził „Odwet" na wieś do Rzeczycy, Mokoszyna i do Dwikóz koło Sandomierza. Również dla innych punktów przebitkowych zakupywałam papier i tusz. Wszystko zabierał Stanisław Wiącek z Trzcianki. Przyjeżdżał bryczką, Rybicki z Trześni także przyjeżdżał po papier i tusz. Papier był przechowywany w specjalnych schowkach. Meble przystosowane do tego celu robił wtajemniczony stolarz.

Dnia 14 marca 1942 roku przywiozłam do domu z Sulisławic od Marcina Kozłowskiego 3 kany (50 litrów każda) spirytusu. „Jędrusie" zrobili napad na gorzelnię w Dzikowie i przekazali wódkę nam. Mieliśmy ją spieniężyć i oddać pieniądze z polecenia Władysława Jasińskiego Karolowi Woźniczko, który był kontrolerem w naszej organizacji. Tak dużej ilości wódki nie mogliśmy prędko sprzedać. Dwie kany zakopałam z mężem w piwnicy.

Była sobota. Wszyscy, którzy pomagali nam w biciu gazety, już się zeszli. Wszystko do zaczęcia pracy było przygotowane. O godzinie 20 powiadomiono nas, że do Sandomierza przyjechała duża grupa gestapowców z Radomia. Po krótkiej naradzie mimo wszystko zabraliśmy się do pracy. O 23 zakończyliśmy bicie gazety. Odbiliśmy 150 sztuk, gdyż na więcej nie było czasu. Mieliśmy polecenie dostarczenia 100 sztuk „Odwetu" do Nabrzezia za Wisłę. Pod pozorem, że jadę po wódkę do Krakowa, biorę walizki z butelkami, pod sianem ukrywając gazety. Ze mną idzie Tadeusz Kołecki. W domu byłam około drugiej w nocy. Franciszek czekał na mnie, niepokoił się. Gdy przyszłam, położył się spać. Pamiętam o tym, że w mieście są gestapowcy. Zaczęłam sprzątać podejrzane rzeczy. Lampka stała na podłodze. Cichutko jakby makiem zasiał. W tej ciszy usłyszałam nagle straszne łomotanie do drzwi. Budzę Franciszka. Mówię: Gestapo, uciekaj. Łapię ubranie i buty, wyskakuje przez okno do ogrodu. Ja w międzyczasie udaję, że otwieram drzwi. Odwróciłam się jeszcze, żeby upewnić się czy Franciszek już wyskoczył. I wtedy zobaczyłam: kolbami wpychają go z powrotem. Kazali mu się ubrać. Inni przetrząsali każdy kąt. Jeden z gestapowców znalazł w szufladzie komody nudełko z pamiątkami, widziałam jak wkładał do kieszeni moje pamiątkowe kolczyki, które dostałam od chrzestnej. Założyli Franciszkowi na ręce kajdanki. Dzieci płakały.

Na drugi dzień przyszła pani Piórowa, żona pro

Dziś zamieszczamy (za „Prawem i Życiem") obszerne fragmenty pamiętnika człowieka, który oddał swe życie „w komis".

ŁODŹ, która odchodzi

Autor jednego ze starych przewodników po Łodzi radził wejść na ostatnie piętro „Grand-Hotelu" i stąd spojrzawszy w głąb ulicy Piotrkowskiej wybrać najznamienitsze budowle, godne uwagi i obejrzenia. Jest rzeczą więcej niż pewną, że przy takim „rekonesansie" domy pod numerem 47 i 76 zupełnie nie rzucą się w oczy — są to bowiem zwykłe mieszczańskie czynszowe kamienice. Kto wie też, czy znalazłyby się one w naszym cyklu, gdyby nie anons napotkany w przewodniku handlowo-przemysłowym na rok 1904. Ogłoszenie reklamowało „znaną powszechnie firmę kwiaciarską E. Gundelacha", mieszczącą się przy ul. Piotrkowskiej 47, a zachwalającą „w dużym wyborze bukiety, korsaże, wiązanki i rośliny pokojowe".

Był to rzeczywiście duży i dobrze prosperujący magazyn kwiaciarski. Do sławy przywiódł wszakże firmę nie jego właściciel, lecz współpracownik niejaki Wojciech Salwa. Rodem — krakowianin, przybył do Łodzi w 1902 roku poprzedzony już famą niezwykle zdolnego dekoratora artysty w branży kwiaciarskiej. Krakowski „Czas" nie skąpił mu pochwał przy okazji „wspaniałego udekorowania sali", w której odbywała się weselna uczta Henryka Sienkiewicza.

Na terenie Łodzi W. Salwa dał się poznać publiczności dekorując jeden z działów wystawy higieniczno-spożywczej, a następnie „Salę Vogla", gdzie urządzano tradycyjne bale karnawałowe.

Kiedy w 1903 r. Henryk Sienkiewicz przybył do Łodzi z cyklem odczytów, utalentowany kwiaciarz zajął się z kolei dekoracją prelegenckiego stołu w sali „Grand-Hotelu" (notabene korzystając z tej okazji, redaktor łódzkiego „Rozwoju" Czajewski rzucił myśl zorganizowania konkursu dramatycznego im. Sienkiewicza. Twórca „Krzyżaków" poparł wtedy tę inicjatywę, ofiarowując 300 rubli. W ostatecznym wyniku pierwszą nagrodę otrzymał Tadeusz Rittner za „Maszynę").

Przez 5 lat Wojciech Salwa przysparzał laurów swemu pryncypałowi, po czym otworzył własny sklep, początkowo przy ul. Dzielnej 4 (Narutowicza), a następnie przy Piotrkowskiej 76, obok cukierni Roszkowskiego. Współcześni nazywali Salwę malarzem „kwiatowych obrazów". Potrafił bowiem wykorzystując kolor i kształt roślin układać barwne pejzaże. Chociaż nie tylko — w 1905 r. przyozdobił np. wystawę dekoracją, która narobiła wiele szumu w mieście. Oto na różowym tle „umieścił orła naturalnej wielkości" wymodelowanego z białych, drobnych nieśmiertelników.

Fakt, że nie opodal kwiaciarni znajdował się Teatr „Victoria" podsunął panu Salwie niecodzienny pomysł reklamowy: przed każdą premierą przystrajał on loże teatru bukiecikami kwiatów, wśród których ukrywał firmową metkę. Ta pachnąca niespodzianka tak odurzała bywalczynie teatru, że nie omieszkiwały przy najbliższej okazji wstąpić do kwiatowego przybytku przedsiębiorczego krakowianina.

Kto wie, czy któraś z łodzianek wśród starych rodzinnych pamiątek nie przechowuje jeszcze zasuszonego bukiecika z firmy Wojciecha Salwy? (d. c. n.)

Czytelników uprzejmie prosimy o uwagi na temat naszych felietonów z cyklu „Łódź, która odchodzi", a także o ewentualne informacje, wspomnienia i anegdoty mogące wzbogacić ich treść.

Pamiętnik kierownika komisu

13. XI.

Znów mamy drogie futro, cena 60.000 zł — norki trochę podskubane, ale zawsze norki, powinno szybko „pójść". Wczoraj przyszła pani profesorowa Z. — znają ją w komisie, bo zagląda po dwa razy dziennie. Cena wcale jej nie zraziła, powiada, że kupi, ale kuśnierz do którego ma zaufanie musi ocenić. Ja już to znam i do kuśnierza też mam zaufanie, powinno się udać. Powiedziałem profesorowej, żeby przyszła dzisiaj, bo muszę się porozumieć z właścicielką, czy pozwoli wynieść futro z komisu do kuśnierza. Właścicielkę wezwałem telefonicznie i powiadam „mam kupca, daje 55.000 zł, radzę przecenić", no i przeceniliśmy futro zupełnie oficjalnie. Zaraz przyjdzie profesorowa i idziemy do kuśnierza.

14. XI.

Byliśmy u kuśnierza, trochę młodszy niż tamten pierwszy, zostawił klientkę pod lustrem i do mnie — ile? Powiadam, że 1.000. Skrzywił się. — Może 1.500 zł. Machnął ręką i powiada do profesorowej: „Niech pani bierze, bo to okazja". Profesorowa cenę futra już znała, więc od razu wypłaciła mi 60.000 zł i futro zabrała. Idę do sklepu, a kuśnierz już stoi przy wystawie, widocznie przyjechał taksówką i chce pieniędzy, dałem mu 1.500 zł, a dla mnie zostało 3.500 zł i to dobre na początek, zobaczymy co będzie dalej.

23. XI.

Żona ma kuzynkę, która chce sprzedać magnetofon i to jak najszybciej, bo bardzo potrzebuje pieniędzy, ja mam tej kuzynce poradzić, jak ma rozmawiać w komisie. Niby inteligentna kobieta — lekarz, a sama nie rozumie. Spotkałem się z nią w kawiarni i mówię — Ja magnetofonów nie prowadzę, idź do komisu na przeciwko i powiedz do sprzedawcy koniecznie szeptem: „Bardzo mi zależy na szybkiej sprzedaży, będę panu zobowiązana osobiście". Kuzynka zapytała czy nie wystarczy powiedzieć, że będzie zobowiązana, wyjaśniłem jej, że nie, że trzeba powiedzieć „osobiście", bo każde słowo ma znaczenie. Dobrze jest przy tym chrząknąć, albo zrobić jakiś nieokreślony ruch głową. W ten sposób nabrał mnie w zeszłym miesiącu jeden emeryt, sprzedałem mu turecką skórzaną marynarkę w ciągu jednego dnia; jak przyszło do wypłaty, to z sumy 5.000 zł odliczyłem mu 4.500 zł, dodaję 100 zł, jest już 4.600 zł, a on nic, to ja jeszcze 100 zł i patrzę, a on powiada cynicznie: — Jeszcze 300 zł. Zdenerwowałem się i wypłaciłem wszystko. Co się okazało, ten emeryt miał taki tick, że mrugał okiem a ja dałem się w to wciągnąć i z miejsca sprzedałem marynarkę, mimo że mam jeszcze takie same trzy od pana Wacka, który zawsze daje 5 proc.

1. XII.

W sklepie ruch jak nigdy, już trzy swetry od „bliźniaków" zrobili „na stop", jednak klienci strasznie kradną i skąd my mamy brać, żeby te braki pokryć, ledwo wychodzimy na swoje. Poszedłem na zaplecze i zrobiłem sobie kawę, mam teraz trochę czasu na pofilozofowanie. Otóż sklepy komisowe są jak kawiarnie, mają swoich stałych nie klientów, lecz po prostu bywalców. Taki bywalec to utrapienie dla personelu, przychodzi 4 razy w tygodniu i zawraca głowę, kupuje zaś bardzo rzadko i najczęściej drobiazgi. Każdy bywalec ma swój dział, jednego interesują koszule, drugiego zapalniczki, trzeciego pióra. Moje sprzedawczynie bywalców już znają i załatwia ją ich brutalnie, mają rację.

5. XII.

Wczoraj była awantura, przychodzi kobieta i pyta, czy są zielone męskie skarpetki. Zosia mówi, że nie ma, a ona na to triumfalnie — To nieprawda, są, sama wstawiłam miesiąc temu, ale te raz już wiem, dlaczego nie sprzedajecie. Klientkę bardzo przeprosiłem, a Zosi głośno udzieliłem nagany. Nie będę tłumaczył klientce, że Zosia ma ważniejsze sprawy na głowie niż jej skarpetki na 100 zł. Zosia mianowicie prowadzi w naszym sklepie dział turystyki zagranicznej. Jak wchodzi obcokrajowiec, który oczywiście nie ma dowodu osobistego, to ona się nim zajmie, ma dziewczyna język i umie się targować. Właśnie była dwóch Bułgarów i przynieśli 50 par rękawiczek, a tu awantura o jakieś głupie skarpetki. Swoją drogą nie życzę sobie w sklepie awantur i nagany nie cofnąłem.

12. XII.

Rano był u mnie kierownik z komisu fotograficznego pożyczyć 50 000 zł, mówię mu, że teraz w połowie miesiąca to ja takiej kwoty nie mam, żeby przyszedł przed świętami, to mu pożyczę, obraził się. Nie rozumiem co ludzie sobie myślą, czy ja jestem kierownikiem komisu, czy kierownikiem punktu sku pu artykułów pochodzenia zagranicznego. Ja nie kupuję hurtowo końcówek do długopisów i moja prowizja nie idzie w dziesiątki tysięcy złotych, jestem detalistą i takimi sumami nie obracam. Kto jak kto, ale on nie powinien się był obrazić.

15. XII.

Dali nam nową sprzedawczynię, kulturalna, starsza pani, Przydzieliłem ją do stoiska z drobiazgami Bardzo była niezadowolona i po zamknięciu sklepu pyta mnie wprost, jak ja sobie wyobrażam, czy ona ma żyć za 1.800 zł miesięcznie? Dla żartu powiedziałem — „Może pani sobie coś przecież uzbierać, np. fajki są u nas w dużej szufladzie, metki z cenami leżą w szufladzie, luzem, bo do fajek nie ma ich jak przyczepić, ceny fajek są różne, może pani sprzedać za 400 zł fajkę 200-złotową i już jest 200 zł dziennie". Nowa sprzedawczyni była wyraźnie dotknięta „to ja — powiada — po to pracuję w handlu 30 lat, żeby przed emeryturą doczekać propozycji dorobienia 200 złotych dziennie". Była oburzona. Uznałem, że przeciągnąłem strunę, więc wyjaśniłem, że u nas pracują ludzie honoru i „dochody" ze wszystkich stoisk idą do kotła, podział jest równy, nawet ja jako kierownik biorę tylko przypadającą na mnie część. Nowa pracownica wyraźnie się uspokoiła i poszła do domu.

1. I.

Długo już nic nie napisałem, było dużo ruchu i zamieszania. Jak tylko weszli ci z PIH, od razu czułem, że będzie niedobrze, Ten wyższy w zniszczonej jesionce wyraźnie mi się nie podobał, a jak mu powiedziałem na zapleczu, że mam dla niego kupon na płaszcz i to z najlepszej angielskiej wełny, powiedział: „Pan chyba żartuje". Niech ktokolwiek powie, czy to w takiej chwili człowiekowi jest do żartów. Najpierw „złapali" 10 par skarpetek boucle, a później poszło na całego. Od tygodnia jestem w więzieniu, osadzili mnie w celi z pospolitym kanciarzem, taki pan Stanisław, który „pracował" na „chuch", to znaczy miał pieczątkę MHD i w kawiarniach za 100 zł stawiał ja tam, gdzie go proszono. Raz chuchnął i miał 100 zł, teraz się ze mnie śmieje, że ja będę „siedział" dłużej. Zobaczymy... Jednego jestem pewny, nie będę „siedział" sam.

piekła...

fesora (oni prowadzili nasłuch radiowy). Pomogła mi likwidować ze schowków materiały, broń, granaty. Wszystko zakopaliśmy w ogrodzie. Ważą się moje losy. W więzieniu pracował doktor Sobolewski i strażniczka więzienna Budzanówna. Byłam z nimi w kontakcie. Budzanówna przyszła na drugi dzień i powiada: niech pani ucieka, mają panią aresztować. Nie wiem co robić, gdzie uciekać. Gdzie uciekne z trojgiem dzieci.

Ukryła mnie Budzanówna. Dzieci zabrała mamusia. Budzanówna, gdy szła do więzienia zamykała mnie na klucz. Okno wychodzi na ulicę. Widze nasz dom. Wieczorem przed nasz dom zajechało auto. Odchyliłam koc, którym jest zakryte okno. Z auta wysiadają gestapowcy. Wchodza do naszego mieszkania. O tym co pisze, dowiedziałam się później. Niemcy robili u nas w domu rewizje. Zerwali podłogi, porozdzierali meble, ale nic nie znaleźli. Mamusie strasznie pobili. Pytali gdzie sie ukrywam. Mamusia i dzieci mówiły, że pojechałam po wódke. Minał dzień. Budzanówna przynosi złe wieści z więzienia. Biją i katują. Całe miasto zamarło. Sklepy pozamykane. Nikogo nie widać na ulicach. Wieczorem znowu przyjeżdżają gestapowcy. Biją mamusie i dzieci. Słysze płacz dzieci. Pytają gdzie matka. Dzieci odpowiadają. — Pojechała po wódke. Dzieci były w łóżkach. Zdzichowi kazali wyjść z łóżka i stanąć na środku pokoju. Pytają: gdzie matka. Znowu słysze to samo: pojechała po wódke. Biją go. Gestapowiec stał nad nim i krzyczał: mały bandyta, mów gdzie jest matka. Biedne dziecko nie wiedziało gdzie jestem. Gestapowiec wyciągnął z kieszeni pistolet i przyłożył mu do skroni. Mów. Dziecko zaczelo krzyczeć: powiem, powiem. Ze strachu zaczał krzyczeć. Basia wychyliła się spod pierzyny i mówi: nie mów im gdzie mama. Gestapowiec doskoczył i uderzył ją w twarz. Potem Zdzichowi kazali sie ubrać. Było bardzo zimno. Spadł śnieg. Buty kazali mu trzymać w ręku. Wyprowadzili go boso. Zaprowadził ich do mojej siostry. Kazali wszystkim stanąć pod ścianą. Pytają: gdzie siostra? Usłyszeli to samo. Nie wiemy. Zabrali dowody szwagrowi i siostrze. Powiedzieli: jeżeli jutro sie nie zgłosi, całą rodzinę rozstrzelamy.

Gdy dowiedziałam się o groźbie Niemców, wyszłam z domu Budzanówny. Rano 19 marca byłam w swoim mieszkaniu. Prosze mamusie, żeby opiekowała się dziećmi. Nie wiedziałam czy jeszcze kiedykolwiek do nich wróce. Serce pekało z żalu, ale nie miałam wyjścia. W drodze do więzienia spotkałam znajomą Marie Krzysztoń (jej męża też aresztowali). Odprowadziła mnie do bramy. Naciskam guzik. Brama otwiera sie. Trzech gestapowców zabrało mnie do kancelarii. Zrewidowali mnie i odprowadzili do celi. Było tu już dziewięć kobiet. Maria Siwecka, jej córka Lala Siwecka (były właścicielkami apteki w Sandomierzu), Basia Kwiatkowska — harcerka, Janina Lipowska wysiedlona ze Zduńskiej Woli, dwie starsze panie Jasińskie, pozostałych nazwisk nie pamiętam. Obok siedzieli mężczyźni. Było ich widać przez kraty w drzwiach. Ksiądz prałat Antoni Rewera skuty kajdankami z jakimś mężczyzną, pełna cela mężczyzn. W drzwiach stoi żandarm z karabinem. U mężczyzn tak samo żandarm. Stanęłam przy ścianie. Za chwilę wchodzi gestapowiec. Wyczytuje moje nazwisko. Wchodze do sali przesłuchań. Za stołem siedzi czterech w mundurach, czterech po cywilnemu. Przed stołem stoi dwóch gestapowców w koszulach. Rękawy podwinięte. W rekach pejcze. Pośrodku sali długa ława. Wkoło na podłodze krew. Drże ze strachu. Spisali personalia. Kazali zostawić płaszcz i rzeczy osobiste. Zaprowadzili mnie z powrotem do celi. Żeby nie upaść, oparłam się o ściane. Zobaczyłam swoich przyszłych oprawców. W południe wyprowadzili z celi Franciszka. Po kilku minutach usłyszałam straszliwy krzyk. Każde uderzenie zadane jemu, spadało na mnie. Płakałam. Po pewnym czasie wrzucili Franciszka do celi. Wlekli go jak łach. Był jedną rana. Bili go straszliwie, ale on nikogo nie wydał. Cały dzień wzywali mężczyzn. I bili.

Na drugi dzień wzywają kobiety. Nie biją. Po badaniu każda przychodzi blada, nic nie mówi. Mnie nie wzywają. Dalej trwa przesłuchiwanie mężczyzn. Minęło kilka dni. Cicho. Nikogo nie wzywają. Badania ustały. Przyszli po mnie. Wchodze do sali z ława na środku. Pytają: czy do was przychodzili mężczyźni? Odpowiadam: przychodzili po wódke. Czy czytałam tajne gazety. Nie, nigdy żadnych gazet nie czytałam. Na stole widzę: biuletyn ZWZ — „Odwet". „Walke Młodych". Na każde następne pytanie mówię: nie wiem, ja handluję, polityką sie nie zajmuje, mam troje dzieci, zajmuje się domem. Pytają mnie o „Odwet", o „Jędrusiów". Nic o żadnym „Odwecie" nie wiem, o „Jędrusiach" też nic nie słyszałam. Wracam do celi. Nazajutrz wzywają mnie znowu. Wchodze. Są ci z podwiniętymi rękawami. Pytają. Kupowała pani papier w „Ognisku"? Upierałam się: nie kupowałam żadnego papieru. Twój mąż zeznał, że kupowałaś papier w „Ognisku". Chcesz żeby on wszystko potwierdził? Mąż niczego nie potwierdzi, bo żadnego papieru nie kupowałam. Wprowadzili Franciszka. Ale on mnie nie poznaje. Oczy, dwie krwawe plamy patrzą na mnie i nie poznają mnie. Twarz potwornie poraniona. Opierają go o ściane. Drugi podszedł, pejczem podniósł głowę: bandyto, twoja żona powiedziała, że organizowałeś tajne zebrania, czytaliście gazety. Pomyślałam: nie wiedza, że biliśmy gazete „Odwet". Głośno krzyknęłam: nie wierz w to. Franciszka wyprowadzili. Przyszło to, czego sie najbardziej bałam. Zaczęli mnie bić. Straciłam przytomność.

Tego samego dnia obiad rozdawał siedemnastoletni chłopiec Jan Bażant, syn rzeźnika, również aresztowany. Gdy wlewał mi do blaszanego talerza zupę, podał ukradkiem kartkę. Mówie, że muszę wyjść do ubikacji. Rozwijam rulonik. Na rekę wypadły trzy żółte groszki. Czytam kartke: Jeżeli nie wytrzymasz tortur połknij. Śmierć nastąpi szybko. Żegnaj. Boże, co mam robić. Przypomniały mi sie dzieci. Drę kartke. Truciznę i skrawki papieru wrzucam do ubikacji. Spuszczam wode. Wracam do celi. Nie moge sie uspokoić. Cichutko sobie powtarzam: wytrzymam, muszę wytrzymać. Cała noc nie śpie. Na drugi dzień cisza. Nikogo nie wołają. Słychać jeki umierających mężczyzn. W nocy wołają mnie. Nie mam siły wstać. Panie Jasińskie pomagają mi sie podnieść, wychodze. Gestapowcy popychają mnie. Idę wąskim korytarzem. Doprowadzają mnie do końca korytarza. Jaki ten korytarz był strasznie długi. Stawiają mnie pod ściane. Wyjmują broń, mówia: przyznasz się czy nie. Odpowiadam: nic nie wiem, nic nie wiem. Już mi było wszystko jedno. Pewna byłam, że mnie zastrzelą. Mówiłam w duchu pacierz. Chcą mi zawiązać oczy. Nie chce, żeby mi zawiązywali oczy. Mówią: odwróć sie do ściany, rece na ściane. Odwracam się, czekam na śmierć. Nagle usłyszałam śmiech. Po chwili: uciekaj do celi, predko. Następnego dnia rano wywołują mnie. Mówią: badania zakończone. Podpisz. Przeczytali. Podejrzana politycznie, skierować do obozu koncentracyjnego. Podpisałam. W Sandomierzu śledztwo było zakończone. Wywieźli nas w bydlecych wagonach do obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Ścieli włosy. Kazali włożyć pasiaki. Weszłam w bramę piekła...

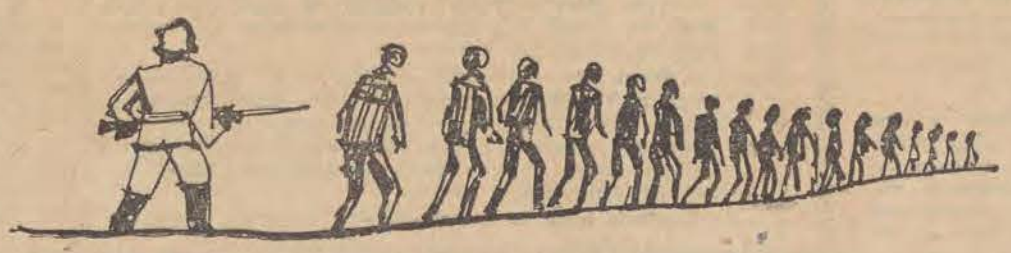

MACHINY STADIONÓW

Przeciętny człowiek różni się od sportowca wyczynowego podobnie jak samochód seryjny od prototypu wozu lansowanego na torze wyścigowym w Le Mans. Nie zmieniają się bowiem prawa termodynamiki i zasady funkcjonowania organizmu ludzkiego — zmienia się jego wydajność.

SERCE I PŁUCA — PODSTAWY MACHINY LUDZKIEJ

Wyczyn sportowy angażuje głównie system sercowo - naczyniowy i oddechowy. Serce dostosowuje swoją prace do wysiłku. Odczytując zapis elektrokardiograficzny, możemy określić specjalizacje sportowca. W stanie spoczynku serce zużywa 10 litrów krwi na minutę, co oznacza, że każy skurcz wysyła do żył 80 miligramów krwi. W czasie wysiłku zapotrzebowanie serca dochodzi do 30 litrów na minutę.

Podobnie jak każdy mięsień, serce rozwija swe włókna i tym samym podwyższa odporność i siłę. Nie wystarcza jednak „odpowiednie" serce, trzeba nabyć umiejętnośc oddychania — i to jest pierwsza czynność, jaką powinien opanować sportowiec. Dla podtrzymania wysiłku, płuca zużywaja 50 litrów powietrza na minutę, podczas gdy w czasie spoczynku 5 litrów.

Każdy ruch angażuje trzy systemy pracujące w synergii: nerwowy, gruczołowy i mięśniowy, które nie działałyby bez napędu energetycznego systemu sercowo - płucnego i tra wiennego.

Aby sportowiec mógł dokonać wyczynu, organizm musi być w pełnej sprawnosci. Sportowiec na bieżni mobilizuje więc całkowicie swoje ciało od najmniejszej komórki nerwowej do mózgu, od najmniejszego włókienka mięśniowego do masy mięśniowej.

CIĘŻAR SILNIKA SPORTOWCA WYNOSI 45 PROCENT WAGI

Mechanizm ludzki, w porównaniu z siłą maszyn, wydaje się słaby. Dopiero gdy przeprowadzimy próby pomiarowe, stwierdzamy, że jest zdolny do wytwarzania znacznej energii. Maszynistka pisząca przez pięć godzin dziennie z szybkością sześciu uderzeń na sekundę, zużytkowując 1,6 kilokalorii na tysiąc uderzeń, wykonuje pracę 85 tysięcy kilogramometrów, mówca 576 kilogramometrów na godzinę, kolarz atakujący rekord biegu na godzinę — 230.099 kilogramometrów. Bieg na 100 metrów w ciągu 10 sekund wymaga 20 kilogramokalorii na minutę, bądź szesnastokrotnego wysiłku podstawowego.

Najwyższa wydajność energetyczna jest rzędu od 20 do 25 procent i dla jej uzyskania ruch mięśni musi być wykonany przy nakładzie połowy maksymalnej siły i jednej czwartej szybkości maksymalnej.

Największą pracę wykonują kolarze, którzy jednocześnie napiskają pedały i sterują kierownikiem roweru. Mistrzowie kolarscy osiągają w ciągu dziesięciu sekund siłę 2 koni mechanicznych. Gdy wysiłek przedłuża się, moc spada do 1 KM przy końcu minuty stabilizuje sie w ciągu pieciu minut na 0,5 KM i utrzymuje się na tym poziomie podczas dwu godzin. Czynnikiem ograniczającym jest szybkość z jaką tlen dopływa do mięśni: maksymalny pobór tlenu wynosi 5,5 litra na minutę. Litr tlenu wytwarza około 0.1 KM. Silnik ludzki jest więc ograniczony tym bardziej, że porusza on olbrzymi ciężar mięśni. Człowiek jest cięższy tysiąc razy od silnika samolotu, jeśli porównamy wagę tych dwóch mechanizmów o tej samej sile.

PALIWO — 7.000 KG/KALORII DZIENNIE

Mechanizm sportowca wymaga 7.000 kalorii dziennie. Najkorzystniejszy podział: 15 procent substancji azotowych roślinnych i zwierzecych, 30 procent tłuszczów roślinnych i 55 procent węglowodanów.

POPRAWA WYNIKÓW — 5 PROCENT W CIAGU DWUDZIESTU LAT

W przeciągu kilku lat uzyskano znakomitą poprawę wyników w skoku o tyczce — z 4,25 m w 1925 roku do 4,77 m w 1942 roku i 5,38 m w 1967 roku. Natomiast w skoku wzwyż w ciągu pięćdziesięciu lat nastąpiła poprawa wyników z 2,003 m na 2,28 m. W tej dyscyplinie największą rolę odgrywa siła.

W królowej sportów — lekkiej atletyce — obniżenie granicy 10 sek w biegu na 100 m uważano za niemożliwośc. W ubiegłym roku granicę tę przekroczyło 4 sprinterów amerykańskich. W bardzo trudnym biegu — 400 m — w którym rekord w 1928 roku wynosił 47 sekund T. Smith przekroczył granice 44 sekund. Te wspaniałe rekordy zawdzięcza się również ulepszeniu sprzętu sportowego. W ciągu kilku lat skok o tyczce osiągnął szczyty dzięki zastosowaniu włókna szklanego. To samo można powiedzieć o bieżni tartanowej, bloku startowym, a ostatnio o doskonałych zmianach w konstrukcji pantofli lekkoatletycznych. Od 1935 do 1965 roku skoczkowie w dal zyskali 22 centymetry.

Studiując tabele rekordów sportowych, zadziwia nas regularność bicia rekordów. Wyniki lekkoatletyczne ulegają poprawie o 10 procent w ciągu 40 lat. Toteż w roku 2000, na przykład przewiduje się, że rekord świata na 1 milę angielską będzie wynosić 3 min. 41 sekund, a tym samym zostanie pobity o 17 sekund.

J. JANISZEWSKI

W czoraj i DZIŚ

Aniśmy się obejrzeli, jak naszemu Muzeum Historii Włókiennictwa stuknęło 10 lat. W roku, rzec by można jubileuszowym, odbywają się tu trzy bardzo ciekawe wystawy — „Tkanina wieku XVI—XIX Wschód — Zachód — Polska" „Włókiennictwo wczoraj i dziś" oraz wystawa pomocy dydaktycznych w nauczaniu o włókiennictwie. Wprawdzie dotychczasowe wystawy stałe w muzeum zwiedziło ok. pół miliona osób, ale wielu łodzian nie zagladało jeszcze do tego przybytku sztuki. Najwyższy czas, aby to uczynić!

Dorobiono się przecież prawie 5 tys. rozmaitych eksponatów, miejscowa biblioteka naukowa posiada 6 tys. woluminów, a w tutejszej sali projekcyjnej wyświetla się filmy o włókiennictwie, których zgromadzono tu ponad setkę.

W ub. roku muzeum wzbogaciło się m. in. o redukcyjny zespół przędzalniczy do wełny z XIX wieku, o kolekcje fragmentów tkanin ludowych — lubelskich, poleskich i wileńskich, a także zestaw strojów łowickich. Zdobyto też współczesne gobeliny H. Gałkowskiej i M. Abakanowicz oraz innych twórców. Z zabytków pozyskano kilim polski Trettera z pierwszych lat XX wieku. Przybyło też szereg tkanin wschodnich, z Indii, Afganistanu, Turkmenii.

Muzeum „od kuchni" to m. in. pracownia konserwacji tkanin. Tu pod kierownictwem mgr J. Grodka przechodza kuracje odmładzającą cenne gobeliny, makaty, i fragmenty zabytkowych tkanin. Jest to praca iście benedyktyńska. Dla przykładu w ciągu całego ub. roku „nabrało rumieńców życia" tylko 28 centymetrów wielkiego gobelinu flamandzkiego z XVII w. Prace nad tą tkaniną są już na ukończeniu, ale trwały kilka lat.

Kuracja odmładzająca czeka również samo Muzeum Historii Włókiennictwa. W przyszłym roku rozpocznie się kapitalny remont i przebudowę części wystawowej. Wprawdzie placówka nie ma zamiaru zupełnie zawiesić swej działalności, lecz kontakt ze zwiedzającymi utrzymywać będzie tylko poprzez jedna ekspozycję w południowym skrzydle gmachu oraz akcje odczytowa i filmowa. Ambitne zamierzenia łacza się z rokiem 1973. W związku z 550-leciem istnienia naszego miasta, muzeum po przeprowadzeniu remontu ma zamiar przygotować zupełnie nowa, piękna ekspozycje. Natomiast w tym roku zorganizowana będzie m. in. wystawa poświęcona Łodzi przemysłowej oraz wystawa tkaniny, skóry metaloplastyki i szkła z Estonii. Projektuje się również zorganizować wystawę poświęcona pamięci niedawno zmarłej prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie E. Plutyńskiej zasłużonej dla rozwoju tkactwa artystycznego. O wystawach zagranicznych nie mówi się, aby nie zapeszyć. My jednak życzymy serdecznie naszemu muzeum możności wystawiania w coraz to innych stolicach świata. Aktualnie 12 gobelinów z Łodzi znajduje się na londyńskiej wystawie pod nazwa „1000 lat sztuki polskiej" i zdobywa zasłużone słowa uznania. (kas)

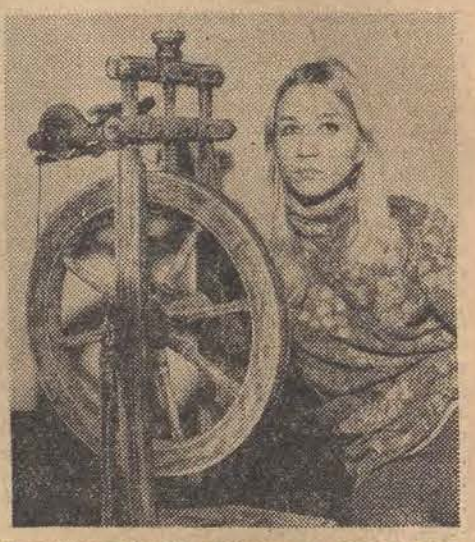

Na zdjęciach: 1. — przepowiednia królowej Saby na XVII-wiecznym gobelinie flamandzkim; 2 — polski kołowrotek z XIX wieku na wystawie; 3. — Lucyna Sadowska — laborantka, przy zabiegach konserwatorskich fragmentu bordiury — zabytkowego, XVII-wiecznego gobelinu flamandzkiego. Foto — A. Wach

KRZYŻÓWKA

(Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK)

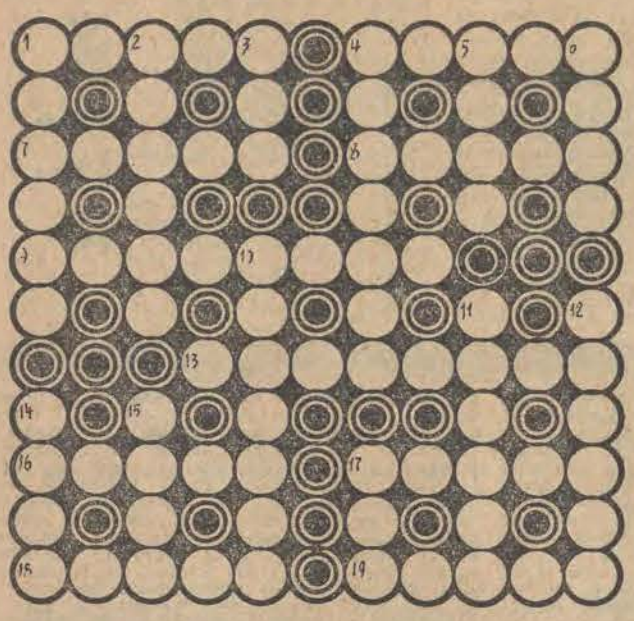

POZIOMO: 1. Przedzie sieć łowna. 4. Statek rybacki. 7. Ptak drapieżny. 8. Spis. 9. Maszyna rozdrabniająca surowiec włókienniczy. 13. Włócznia. 16. Bawół żubr. 17. Mebel. 18. Worek na pieniądze. 19. Szloch.

PIONOWO: 1. Werniks. 2. Bursztyn. 3. Kawał lodu. 4. Wieczorny posiłek. 5. Kapiel natryskowa. 6. Jednostka monetarna Kambodży. 10 Śpiewka. 11. Część słowa. 12. Wybitny aktor polski (1883—1945). 14. Drapieżnik z rodziny kotów. 15. Wierzchołek. 17. Ścierwojad.

(W. Lubnar)

Rozwiazania nadsyłać należy na adres „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 18".

Duży wybór zegarków radzieckich polecają sklepy PHD „Jubiler"

Wyżej wymienione hasło ukryte było w labiryncie i stanowiło rozwiązanie konkursu ogłoszonego przez naszą redakcję i „Jubilera" w numerze noworocznym. Na konkurs wpłynęło 12.350 rozwiązań. Nagrody ufundowane przez dyrekcję PHD „Jubiler" w Warszawie wylosowali: A. Miedziński, Stefanówek 16, pow. Wieluń — ZEGAREK DAMSKI; St. Stępień, Łódź, ul. Źródłowa 52 WAM „A" — „SZCZERBIEC CHROBREGO", W. Kowalik, Łódź, ul. Uniwersytecka 28 — ZEGAREK MĘSKI; D. Gwiazda, Pyskowice koło Gliwic, ul. Drzymały 5 — BUDZIK. SREBRNE SPINKI OTRZYMUJĄ: R. Pietrzak, Skierniewice, ul. Szkolna 5, S. Izydorczyk, Łódź, ul. Wawelska 30; BROSZKI: A. Grygiel Zgierz, ul. Komuny Paryskiej 1, M. Iwański, Łódź, ul. Wólczańska 91; KORALE: H. Bojzan, Piotrków Tryb., ul. Szmidta 13, T. Klimczak, Brzeziny, ul. 15 Grudnia 40, M. Kolas, Koluszki, ul. Staszica 3.

NAGRODY za rozwiązanie krzyżówki „Jubilera" z dnia 28. XII. 1969 r. wylosowali: ZEGAREK MĘSKI — W. Pietruszka, Łódź, ul. Jaracza 92; SREBRNE SPINKI: J. Wejman, Jastrzębie Górne, ul. Pszczyńska 174, woj. katowickie, Z. Kulawiecki, Łódź, ul. Ireny 45; BROSZKĘ: H. Tustanowska, Łódź, ul. 22 Lipca 32; KORALE: L. Kusocki, Łódź, ul. Nawrot 64, K. Staszewska, Łódź, ul. Felińskiego 17.

KRYMINAŁ SPRZED 3,5 TYS. LAT

Około 1340 roku przed naszą erą umarł nagle w dwudziestej wiośnie życia Tutenhamon — młodociany faraon. 33 wieki potem, śledztwo na ten temat rozpoczyna profesor Ronald Harrison z uniwersytetu w Liverpool. Jego zdaniem, książę został zamordowany.

Kiedy w 1922 r. egiptolog Howard Carter otworzył grobowiec, uderzył go jeden szczegół. Wszystkie dotychczas znalezione mumie faraonów miały jeszcze włosy, natomiast czaszka Tutenhamona była dokładnie ogolona i przykryta lekkim lnianym czepkiem. Prof. Carter sumiennie odnotował istnienie za lewym uchem blizny.

Nikt w owym czasie nie przywiązywał do tego faktu żadnego znaczenia. Przede wszystkim zajęto się dokładną inwentaryzacją skarbów i rozważaniami na temat przekleństw ścigających tych, którzy włamują się do faraońskich grobów. Prof. Harrison postanowił rzecz zbadać dokładnie. Uzbrojony w odpowiednie aparaty, zmienił się w lekarza sądowego.

Zdjęcia, które przywiózł z Egiptu są intrygujące. Faraon nie umarł, tak jak to przypuszczano na skutek guzu na mózgu czy anewryzmu.

— Jasne jest — twierdzi profesor — że Tutenhamon umarł na skutek wewnętrznego wylewu sprowokowanego silnym uderzeniem. Badanie radiologiczne wykazuje uszkodzenie potylicy. Blizna zauważona już przez prof. Cartera, kryje głęboką ranę. Niewątpliwie książę otrzymał silny cios w głowę.

Wiadomo było, że umarł nagle w kwietniu. Skromna architektura i dekoracja grobowca świadczą o pośpiechu w prowadzeniu ceremonii pogrzebowych. Rozdarte wewnętrznymi walkami państwo stanowiło zbyt duży ciężar jak dla barków dwudziestoletniego młodzieńca. Kilka lat potem, po kolejnej rewolucji pałacowej, przestała istnieć XVIII dynastia. Generał, który wtedy sięgnął po władzę przejął szybko wszystkie pałace, świątynie i oczywiście szybko wymazał z pomników niewygodne mu nazwiska. Czy posunął się aż do morderstwa? Profesor Harrison jest o tym przekonany. Chociaż „zabójstwo" to, może być przypadkowe. Może głowa została ogolona przez lekarzy, którzy już wtedy znali trepanację czaszki? Jak naprawdę było, chyba się już nigdy nie dowiemy.

(L'EXPRESS)

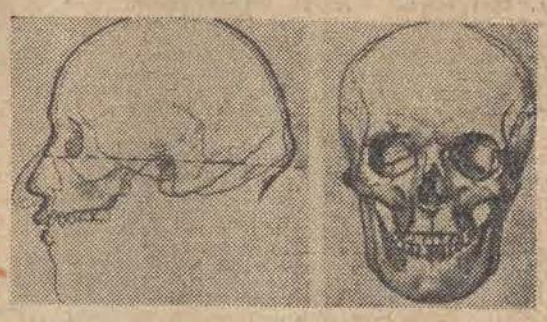

Zima w mieście

Drobny śnieg, padający równo, bez przerwy nie utworzył wprawdzie w mieście zbyt grubej warstwy, ale mieciony wiatrem usypywał się tu i ówdzie w groźne dla komunikacji zaspy. Jak nas poinformowano w dyspozytorni MPO, wczoraj od godz. 6 — 24 tzw. pługo-piaskarki bezustannie krążyły po mieście walcząc ze śniegiem i ślizgawicą. 4 takie urządzenia pozostają w pogotowiu. Biorąc jednak pod uwagę rozległość terenu miasta i mnogość ulic, nie można takiego „parku maszynowego" uznać za wystarczający, aby skutecznie, szybko likwidować przeszkody w ruchu drogowym.

Nic też dziwnego, że już od wczesnych godzin rannych, a nawet jeszcze onegdaj wieczorem występowały narastające trudności w ruchu tramwajów, autobusów komunikacji miejskiej, samochodów, a nawet pieszych. Jeden z setek przykładów: przy rogu Piotrkowskiej i A. Struga w ciągu kwadransa naliczyliśmy ok. 15 przechodniów, którzy dotkliwie się potłukli na skutek niepos ypania oblodzonego chodnika. Dozorcy i omiatacze, nieco sprawniej niż podczas poprzednich ataków zimy usiłowali walczyć ze śniegiem, ale to działanie nie rozwiązywało problemu w dostatecznym stopniu. Szczególnie na skrzyżowaniach ulic (np. Piotrkowskiej i Mickiewicza, Alei Kościuszki i Struga) gromadziła się gruba warstwa grząskiego śniegu, utrudniająca poruszanie się pieszym, tramwajom i samochodom. W tej sytuacji, gdy śnieżyca „z prawdziwego zdarzenia" jeszcze nas na szczęście nie „nawiedziła", trzeba pomyśleć o rozwinięciu bardziej nowoczesnych, zmechanizowanych i skuteczniejszych metod walki z zimą.

(jp)

Co dzień niesie

Dział Naukowo - Oświatowy Muzeum Archeologicznego zaprasza na projekcje filmów o Łodzi, 18 bm. o godz. 12 (Plac Wolności 14).

☆ ✲ ☆

W ŁDK (Traugutta 18) 19 bm. o godz. 18 wieczornica z okazji wyzwolenia Łodzi z udziałem mjr H. Winczewskiego. Po prelekcji film: „Łódzki front 1939—1945".

☆ ✲ ☆

Zdjęcia rentgenowskie małoobrazkowe dla mieszkańców Widzewa: 19 bm. — ul. Augustów (cała) i ul. Antoniewska (od nr 1 do nr 4d), 20 bm. — ul. Antoniewska od nr 5 do nr 37; 21 bm. — ul. Antoniewska od nr 38 do nr 51; 22 bm. — ul. Armii Czerwonej od nr 4 m 40 do nr 4 m 111 i 23 bm. — ul. Armii Czerwonej od nr 4 m 112 do nr 7 m 40.

Poniedziałek w „Teatralnej"

W kolejnym „Poniedziałku w Teatralnej" (19 bm. godz. 18.30), weźmie udział solista Teatru Wielkiego Igor Mikulin. Podczas spotkania na kupony „Dziennika" losujemy bilety do TW.

KUPON

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Z okazji XXV rocznicy wyzwolenia Łodzi

★ Odznaczenia zasłużonych łodzian
★ Nadanie imienia Tadeusza Głąbskiego Zasad. Szkole Elektryczno-Metalowej
★ Składanie wieńców pod Pomnikiem Braterstwa Broni
★ Wystawy: rozbudowy Łodzi oraz malarstwa i grafiki

Wczoraj w sali Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się podniosła uroczystość wręczenia zasłużonym łodzianom wysokich odznaczeń państwowych i Honorowych Odznak m. Łodzi w związku z XXV rocznicą wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej.

Przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi E. Kaźmierczak i wiceprzewodniczący Prezydium K. Lipczyk udekorowali KRZYŻAMI KAWALERSKIMI ORDERU ODRODZENIA POLSKI: Z. Zahorskiego, J. Banasiaka, Z. Gołębiowskiego, A. Jagielskiego, T. Konarzewskiego, S. Mrówczyńską, M. Radłowską, A. Śpiewaka. ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: S. Bednarski, S. Bielobradek, J. Czajkowski, A. Derwojed, F. Dobrowolski, W. Duniec, B. Gogolewski, H. Jędrzejczak, F. Kamiński, A. Komorowska, S. Kruszyński, K. Kurczewski, K. Laske, J. Mieczyńska, H. Pajor, J. Sęk, L. Słoń, J. Śmigielski, J. Strzopa, A. Terlecki, J. Wilamowski, M. Zagórski, M. Święcicka; SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI: B. Bińkowska, B. Dobiech, J. Dobruchowski, R. Frontczak, B. Grzelak, A. Hirnerowa, B. Januszewski, K. Jarosowa, I. Kaminiarz, F. Kochanowski, W. Marczewska, J. Mikołajczyk, W. Orzechowski, B. Pasiński, T. Piorun, Z. Polit, Z. Przanowski, J. Świerczyński, M. Turecki, T. Walczak, M. Zdybicka, K. Zieliński; BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI: J. Jaski, A. Pierzyński, A. Smoliński i H. Zielińska-Jodkowska. Ponadto 154 osoby otrzymały Honorowe Odznaki m. Łodzi.

Serdeczne gratulacje odznaczonym i życzenia dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności złożyli: sekretarz KŁ PZPR J. Mokras i przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi E. Kaźmierczak. W imieniu wyróżnionych podziękował prof. dr Zygmunt Zahorski. (jp)

ZASADNICZA SZKOŁA ELEKTRYCZNO - METALOWA OTRZYMAŁA IMIĘ TADEUSZA GŁĄBSKIEGO

Wczoraj w Zasadniczej Szkole Elektryczno-Metalowej przy ul. Wareckiej 39, odbyła się podniosła uroczystość, nadania szkole im. T. Głąbskiego, wybitnego działacza łódzkiej klasy robotniczej, członka KZMP, KPP, PPR i PZPR, połączona z wręczeniem sztandaru ufundowanego przez załogę FTiAT „Elta" i odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej T. Głąbskiemu.

Na uroczystość przybyli: żona i córka zmarłego przed dwoma laty wybitnego działacza Józefa i Hanna Głąbskie, sekretarz KŁ PZPR St. Jóźwiak, z-cy przew. Prezydium RN m. Łodzi B. Wąsowicz i J. Lorens, gospodarze bałuckiej dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR Bałuty Cz. Karbowskim i przew. Prez. DRN J. Surmackim. W uroczystości wzięli także udział: kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi H. Grenda, działacze ŁK FJN, przedstawiciele wojska, milicji, ZBoWiD, ZNP oraz organizacje młodzieżowe ZMS i ZHP.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej w hallu szkoły dokonał St. Jóźwiak, Sekretarz KŁ PZPR podkreślił znaczenie dzieła wybitnego działacza łódzkiego ruchu robotniczego oraz przekazał nauczycielom i młodzieży serdeczne życzenia sukcesów w pracy i nauce.

Podczas wczorajszej uroczystości młodzież złożyła również ślubowanie, w którym zapewniała zebranych o tym, że codzienną pracą i nauką oraz postawą, służyć będzie wiernie ojczyźnie. (zbk)

SKŁADANIE WIEŃCÓW POD POMNIKIEM BRATERSTWA BRONI

Wczoraj w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej społeczeństwo naszego miasta oddało hołd bohaterskim żołnierzom Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, poległym w walce z faszyzmem oraz Polakom, którzy zginęli męczeńską śmiercią w obozach zagłady.

O godz. 16 przed Pomnikiem Przyjaźni i Braterstwa w Parku Poniatowskiego odbył się okolicznościowy capstrzyk i apel poległych. Na uroczystość przybyli członkowie kierownictwa KŁ PZPR z sekretarzem J. Mokrasem i Prezydium RN m. Łodzi z sekretarzem M. Jeżewska oraz delegacje dzielnicowych instancji partyjnych, stronnictw politycznych ZSL i SD, działacze FJN, ZBoWiD, wojska, milicji, a także przedstawiciele łódzkich wyższych uczelni i organizacji młodzieżowych ZMS, ZSP oraz ZHP.

Również przed Mauzoleum na Radogoszczu, gdzie honorową wartę pełnili harcerze z hufca „Promieniści", delegacje łódzkich zakładów pracy oraz młodzież złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

(zbk)

ĆWIERĆWIECZE ŁÓDZKIEGO BUDOWNICTWA

Łódzki Ośrodek Informacji Budownictwa przy ŁZB zorganizował na pierwszym piętrze w gmachu „Unibudu" (róg Sienkiewicza i Roosevelta) wystawę obrazującą ćwierćwiecze łódzkiego budownictwa. Z licznych przytoczonych tam liczb podamy tylko jedną: w powojennej Łodzi wzniesiono 253 tys. izb mieszkalnych. Olbrzymia makieta (6,5 na 7,5 metra) stanowiąca najważniejszy eksponat ilustruje gdzie w Łodzi do tej pory budowano.

Zakończyliśmy wielki etap rekonstrukcji miasta, zaspokajając pierwszy głód mieszkaniowy. Obecnie otwiera się etap następny. Po opanowaniu problemów ilościowych rozbudową Łodzi rządzić będą kryteria jakościowe. Czeka nas wielka przebudowa centrum miasta.

W otwarciu wystawy uczestniczyli projektanci, budowlani i przedstawiciele wszystkich zawodów związanych z procesem inwestycyjnym.

Wystawa czynna jest codziennie w godzinach 10—19. Polecamy! (ap)

WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI

Również plastycy łódzcy włączyli się do rozlicznych akcji, którymi społeczeństwo nasze uczciło 25 rocznicę wyzwolenia miasta: z okazji tej zorganizowali oni w Ośrodku Propagandy Sztuki specjalną wystawę.

Jest ona na pewno interesująca, niemniej tylko nieliczni z wystawiających (m. in. B. Liberski, T. Roman, W. Garboliński i J. Dziewałtowski) starali się nawiązać w swoich pracach do zasadniczego tematu — do wydarzeń z tamtych niezapomnianych dni. Znalazły się również kompozycje pokazujące piękne osiągnięcia budownictwa ostatniego ćwierćwiecza (J. Skrobiński, J. Wasiołek, K. Mackiewicz, B. Hochlinger).

Przeważają jednak obrazy o różnej tematyce: architektura, pejzaż. M. in. 4 oleje wystawiła nestorka malarstwa łódzkiego E. Skwarczewska. Króluje bardzo szeroko potraktowany realizm, niemniej nie brak sztuki nieprzedstawiającej (propozycje St. Fijałkowskiego, L. Kunki, H. Strumiłły). W ten sposób wystawa ta zaprezentowała szeroki wachlarz konwencji malarskich, aktualnych dzisiaj w łódzkim środowisku plastycznym.

M. J.

UWAGA: WIELKA OKAZJA!

PP „MOTOZBYT" w ŁODZI komunikuje uprzejmie, że zgodnie z zarządzeniem Państwowej Komisji Cen nr 1/1/70 z dnia 8 stycznia 1970 r.

WPROWADZA się SPRZEDAŻ z BONIFIKATĄ MOTOCYKLI m-ki „SHL GAZELA"

na niżej podanych warunkach:

— w okresie od dnia 12 stycznia do dnia 28 lutego 1970 r. z bonifikatą 15% od ceny detalicznej,

— w okresie od dnia 1 marca do 31 marca 1970 r. z bonifikatą 10% od ceny detalicznej,

— w okresie od 1 kwietnia do 30 kwietnia 1970 r. z bonifikatą 8% od ceny detalicznej.

Bonifikata obowiązuje zarówno przy sprzedaży za gotówkę, jak i na raty.

UPRZEJMIE ZAPRASZAMY do NASZYCH SKLEPÓW NA TERENIE m. ŁODZI i WOJEWÓDZTWA.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr DZIDKOWSKI, ginekolog, wznowił przyjęcia po urlopie. Więckowskiego 30, wtorki, czwartki 17—18. 81617 g

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne. Szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 — prócz sobót. 80950 g

URZĄDZENIE: walce, agregat itp. na chodzie do produkcji płytek plastikowych kaletniczych sprzedam. Oferty „81607" Prasa, Piotrkowska 96.

DAWNY mebelek, obraz, drobiazgi antyczne — kupię. Oferty: „145636" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

KOŻUCH męski, bułgarski sprzedam. 447-07.

MASZYNĘ wieloczynnościową „Veritas-Automatic" oraz overlock 3-nitkowy — sprzedam. Łódź, Ciesielska 17 m. 23.

FUTRO karakułowe czarne, nowe sprzedam. Tel. 474-26. 81710 g

BUTY damskie, brązowe włoskie (długie 30 cm ponad kolana) — sprzedam. Tel. 603-92. 81691 g

URZĄDZENIA do fotoplastikonu zakupi Spółdzielnia Pracy „Studium" w Łodzi, ul. Zachodnia 78, tel. 266-05.

KUPIĘ znaczki, monety, medale. Oferty, cena: „145172" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38

TOKARKĘ pociągową kupię. Tel. 350-96. 81546 g

SZYBĘ przednią do „Opla-Rekord", rok prod. 1958—1960 — kupię. Tel. 503-24. 81727 g

„ZASTAVĘ" sprzedam. Tel. 298-02. 81625 g

„OCTAVIĘ-Super" sprzedam. Kilińskiego 73, Czerwiński. 71836 g

„WARTBURGA - 1000" — sprzedam. Tel. 317-46.

FABRYCZNIE nową „Warszawę" zamienię na nowego „Moskwicza" lub „Fiata". Oferty „81823" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZEDSIĘBIORSTWO państwowe poszukuje dla pracownika pokoju lub mieszkania na okres pół roku. Oferty „487/k" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego na kilka dni w miesiącu. Oferty „81251" Prasa, Piotrkowska 96.

NA ROK wynajmę samodzielny pokój z niekrępującym wejściem. Mogę wpłacić z góry. Oferty „81626" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju z niekrępującym wejściem, najchętniej w śródmieściu. Cena obojętna. Oferty „81659" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia, wygody — Osiedle Mireckiego, dwa pokoje, kuchnia, częściowe wygody — przy Pl. Wolności, zamienię na 3 pokoje, kuchnię, wygody. Oferty „81648" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ dla studenta lub ucznia. Obr. Stalingradu 59—14, tel. 304-22. 81742 g

PRZYJMĘ na mieszkanie 3 uczniów (-ce), Żeromskiego 77 m. 14, godz. 18—20. 81730 g

2 POKOJE, kuchnię w nowym budownictwie w pobliżu dworca PKP w Pabianicach oraz duży pokój w centrum Łodzi, zamienię na 2 pokoje z kuchnią z wygodami w Łodzi. Oferty „81731" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻENSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „81713" Prasa, Piotrkowska 96.

M-1 lub **M-2** własnościowe kupię. Szczegółowe oferty „81707" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNY poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „81699" Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJU sublokatorskiego poszukuje mężczyzna. Oferty „81822" Prasa, Piotrkowska 96.

UDZIELAM angielskiego, Pawlak, tel. 304-50.

UCZEŃ do stolarni potrzebny. Zmienna 17.

INŻYNIER budowlany — stażystą przyjmie prace zlecone. 685-88. 81743 g

PRACOWNIK do wyrobu pantofli domowych potrzebny. Główna 58. Wawrzyniak. 81540 g

POMOC domowa na stałe potrzebna. Warunki dobre. Piotrkowska 121 m. 3. Tel. 371-60.

SPODNIE damskie, męskie z materiałów powierzonych wykonuje Janiszewski, Nawrot 8.

GOSPOSIA do lekarza potrzebna. 22 Lipca 29 m. 7. 81572 g

POMOC domowa pilnie potrzebna. PKWN 5 m. 4. Zgłoszenia w godz. 16—18

POMOC domowa potrzebna. Łódź, Lorentza 8 m. 60, godz. 18—19. 81776 g

MODNE ubranka do komunii, garnitury, palta, płaszcze, spodnie — młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych. Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77. 81640 g

ZAKŁAD ślusarsko-mechaniczny odstąpię. Oferty „81685" Prasa, Piotrkowska 96.

SPAWANIE bloków, głowic samochodowych — wszystkich typów, o skomplikowanych pęknięciach, wykonuje Zakład Spawalniczy Łask, ul. Konopnickiej 11, tel. 444, Smolny. 81722 g

BAL Samotnych 1 lutego (niedziela) w „Tivoli". Zapisy — karty wstępu „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133. 81587 g

ZŁOM ZŁOTA i SREBRA SKUPUJĄ SKLEPY

VERITAS

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 263 i TUWIMA 14.

Złom srebra i srebro przemysłowe skupuje również sklep „VERITAS" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA TECHNOLOGA-MECHANIKA do projektowania zakładów przemysłowych, **TECHNIKA MECHANIKA konstruktora** oraz **TECHNIKA ELEKTRYKA** na stanowisko asystenta projektanta zatrudni z terenu m. Łodzi Biuro Dokumentacji Technicznej Przemysłu Terenowego w Łodzi z siedzibą w Zgierzu-Chełmach. Termin zaangażowania oraz warunki płacy do uzgodnienia w dyrekcji biura: Zgierz-Chełmy, ul. Chopina 5, (jeden przystanek za zajezdnią Helenówek).

15 MONTERÓW samochodowych, 30 ROBOTNIKÓW transportowych i torowych oraz kandydatów na stanowiska motorniczych zatrudni z terenu m. Łodzi Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Kandydaci winni zgłaszać się do działu zatrudnienia, kadr i szkolenia, ulica Tramwajowa 11 w godz. 8—14. 249-k

MURARZY i TYNKARZY zatrudni zaraz na miejscowych budowach Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45 (róg ulicy Sędziowskiej). Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w okresie zimowym w ogrzewanych budynkach oraz front robót w ciągu całego roku. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac w godzinach 7,30—15,30 pod w/w adresem. 110-k

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, INŻYNIERÓW automatyki cieplnej, przyjmie z terenu m. Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45. Reflektujemy na siły wysoko wykwalifikowane zdolne do objęcia samodzielnych stanowisk. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział organizacji i kadr w godz. 8.30—15. Warunki do omówienia. 459-k

ŚLUSARZY, SZLIFIERZY, FREZERÓW, zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. Wersalska 50 (Teofilów). Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7.30—15, tel. 589-61. 358-k

Z-cę KIEROWNIKA recepcji **KIEROWNIKA** sali kawiarni z wykształceniem wyższym lub średnim i znajomością języków obcych oraz palaczy, konserwatorów centralnego ogrzewania, zatrudni z terenu m. Łodzi Hotel „Orbis-Grand" w Łodzi, ul. Piotrkowska 72 (wejście od ul. Traugutta 1). Oferty przyjmuje dział ekonomiczny w godz. 8—16. 306-k

STARSZEGO rewidenta zakładowego, wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne z praktyką w służbach finansowo-księgowych względnie ekonomicznych w przemyśle metalowym, zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi, Łódzkie Zakłady Termotechniczne „ELCAL" Łódź, Targowa 57. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—14.

EKONOMISTĘ z praktyką na stanowisko kier. dz. ekonomicznego, przyjmie zaraz z terenu m. Łodzi Zakład Doświadczalny Techniki Medycznej Pl. Komuny Paryskiej 6. 377-k

AJENTÓW do prowadzenia ulicznej sprzedaży owoców i warzyw zatrudni PP Warzywa Owoce i Kwiaty w Łodzi, ul. Zielona 24. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr codziennie w godz. 8—12. 329-k

MGR INŻ. chemicznej obróbki włókna — na stanowisko kierownika oddziału farbiarsko-wykończalniczego z 3-letnią praktyką na stanowisku kierowniczym, mgr **EKONOMII** do działu ekonomicznego na stanowisko starszego referenta ekonomicznego — przyjmą z terenu m. Łodzi Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Femina" Łódź, ul. Krzemieniecka 2. Warunki uposażenia w/g Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Przemysłu Lekkiego do omówienia w dziale kadr w godz. 7.15—15.15. 252-k

Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów

»Zdrowie«

ul. PIOTRKOWSKA nr 159

ZAWIADAMIA PT Pacjentów, korzystających z NASZYCH USŁUG przy ul. RZGOWSKIEJ 1, że ZAKŁAD TEN ZOSTAŁ PRZENIESIONY na

ul. Zarzewską 7

Zakład świadczy usługi lekarskie w zakresie:

- INTERNY, GINEKOLOGII,
- LARYNGOLOGII (dorośli i dzieci),
- STOMATOLOGII wraz z protetyką i ortodoncją (leczenie nieprawidłowości zębowych i wad zgryzu u dzieci). GABINET ZABIEGOWY.

Przyjmowanie pacjentów w godz. 8—20.

Bliższe informacje telefon 440-95.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00	

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Carmen". 19. I. nieczynny.
POWSZECHNY — godz. 11 i 16.30 „Turniej z czarodziejem" 19. I. nieczynny.
NOWY — godz. 11 i 15 „Za siedmioma górami", g. 19.15 „Kordian", 19. I. nieczynny.
MAŁA SALA — godz. 20 „Mąż i żona"
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — 18. I. i 19. I. nieczynny.
TEATR 7.15 — godz. 11 i 15: „O krasnoludkach i sierotce Marysi", 19. I. nieczynny.
OPERETKA — godz. 15 „Czerwony Kapturek", 19. I. nieczynna.
ARLEKIN — godz. 11 „Awantury z Łysej Góry", godz. 15 widow. zamknięte, 19. I. godz. 17.30 „Awantury z Łysej Góry"
PINOKIO — godz. 11 i 14 „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach" (widow. zamknięte) 19. I nieczynny.
KAWIARNIA „AGAWA" — Kabaret „U Bena" godz. 22.30
KAWIARNIA „IRENA" — Kabaret „Figa" godz. 22.30
KAWIARNIA „BAŁATON" — Kabaret „Kpiarz" godz. 22.30

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16, 19. I. nieczynne.
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16. 19. I. nieczynne.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—16. 19. I. nieczynne.
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne.
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14, 19. I. nieczynne.
ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BAŁTYK — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 10. 12.30. 15, 17.30, 20, 19. I. jak wyżej
LUTNIA — „Winnetou i król nafty" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 19. I. jak wyżej godz. 14, 16 „Niezdolny do służby liniowej" od lat 11 (radz.) godz. 18, 20.
POLONIA — „Nowy" od lat 14 (pol.) godz. 10. 12.15 14.30. 17, 19.30, 19. I. jak wyżej
WISŁA — „Adolf" od lat 16 (fr.) godz. 10. 12.30, 15, 17.30, 20 19. I. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Jarzębina czerwona" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 19. I. jak wyżej
ZACHĘTA — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18, 19. I. jak wyżej
STYLOWY — „Człowiek z M-3" od lat 14 (pol.) godz. 16 „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (franc.) godz. 18. Film miesiąca: „Obcy" od lat 16 (franc.) godz. 20.15, 19. I. „Lubuszka" od lat 12 (radz.) g. 16, 18, „Panna młoda w żałobie" godz. 20.
STUDIO — „Iwono, goła" od lat 7 (czech.) godz. 15, „Cena strachu" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 16.30, 19.15, 19. I. „Cena strachu" godz. 16.30, 19.15
ADRIA — Przegląd filmów o Warszawie „Skarb" od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Markiza Angelika" od lat 16 (franc.) godz. 20. 19. I. Przegląd filmów o Warszawie. „Spotkania z Warszawą" od 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18. Pożegnanie z tytułem: „Markiza Angelika" godz. 20.
CZAJKA — „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17, 19.15, 19. I. „Za naszą i waszą wolność" od lat 11 (pol.) godz. 17, 19
DKM — „Czekam w Monte Carlo" od lat 14 (pol.) godz. 13.45, 16, 18.30, 20.15, 19. I. nieczynne.
ENERGETYK — „Sidła" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19 19. I. nieczynne
GDYNIA — „13 dni w Grenoble" od lat 11 (fr.) godz. 10. (12.30 seans zamknięty), 15, 17.30, 20, 19. I. jak wyżej.
HALKA — Bajki godz. 15, „Między wrześniem a majem" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 19. I. „Między wrześniem a majem" godz. 16, 18, 20
1 MAJA — Bajki godz. 15, „Dywersanci" od lat 14 (jug.) g. 16, „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł). godz. 18, 20, 19. I. „Dywersanci" godz. 16, „Dziewica dla księcia" godz. 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Jak ukraść milion dolarów" od lat 14 (USA) godz. 14, 16.15, 18.30, 19. I. jak wyżej, godz. 18
ŁDK — „Cztery damy i as" od lat 18 (fr.) godz. 15, 17.30, 20 19. I. jak wyżej.
MŁODA GWARDIA — „Tylko umarły odpowie" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 19. I. jak wyżej
MUZA — Bajki godz. 14.30, „Pod argentyńskim słońcem" od lat 16 (arg.) godz. 15.45, „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20, 19. I. nieczynne.
OKA — Film dla żołnierzy g. 10 — seans zamknięty, „Sąsiedzi" od lat 16 (pol.) godz. 14, 16.45, 19.30, 19. I. jak wyżej godz. 14. DKF g. 17
POLESIE — godz. 14 Bajki, „Strzał w ciemności" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17, 19, 19. I. „Sidła" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19
POPULARNE — „Pustelnia parmeńska" od lat 14 (fr.) godz. 15, 18.15, 19. I. nieczynne.
PRZEDWIOŚNIE — „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) g. 15, 17.30, 20, 19. I. jak wyżej.
POKÓJ — Bajki godz. 15, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 19. I. „Kto chce zabić Jessie" od lat 14 (czech.) g. 16, 18, 20
PIONIER — Bajki godz. 15, „Oskar" od lat 16 (franc.) godz. 16, 18, 20, 19. I. „Oskar" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajki godz. 10.30, 11.30, „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, „Viva Maria" od lat 16 (franc.) godz. 17.30, 20, 19. I. „Viva Maria" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — Bajki godz. 10, 11, „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 12.30, 15, 17.30 (20 — seans zamknięty), 19. I. „Damski gang" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — Bajki godz. 14, „Czekając na życie" od lat 16 (ang.) godz. 15, 17.15, 19.30, 19. I. „Szalony koń" od lat 11 (USA) godz. 17, 19
ŚWIT — Bajki godz. 10.30, 11.30, „Nauczyciel z przedmieścia" od lat 14 (ang.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 19. I. „Nauczyciel z przedmieścia" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STOKI — Bajki godz. 14, „Bunt na Bounty" od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30, 19. I. „Bunt na Bounty" godz. 15, 18.30
TATRY — Kino polskich filmów: „Winnetou" część II od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, Bajki: (zestaw) godz. 12, 13, 14, „Kierunek Berlin" od lat 11 godz. 15, 17, 19, 19. I. „Winnetou" część II godz. 10 (12.30 — seans zamknięty), Bajki: (zestaw) godz. 15, 16, „Kierunek Berlin" godz. 17, 19

DYŻURY APTEK

Kościuszki 48, Narutowicza 42, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 89, Zgierska 146.

19. I.

Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1, Piotrkowska 307, Armii Czerwonej 8, Pabianicka 218.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM. ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf. ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), 19. I. Pirogowa (Wólczańska 195).

Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), 19. I. Sonenberga (Pieniny 30).

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), 19. I. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), 19. I. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15), 19. I. Konopnickiej (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo - twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113), 19. I. Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16. ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

Z dniem 19. I. 1970 r. Stacja Pogotowia Ratunkowego zostaje przeniesiona z ul. Leczniczej 6 do własnej siedziby przy ul. Sienkiewicz.a 137.

RADIO I TV

NIEDZIELA 18 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik, 8.20 Samo życie, 8.30 Przekrój tygodnia. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojsk. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszk. „Skarb w ruinach" — słuch. 10.20 Koncert życzeń. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonii. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 „Warszawo ty moja". 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynar. 16.20 „Powrót do nieznanego kraju" — słuch. 17.30 Radiowa piosenka miesiąca. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Gra Ork. Taneczna PR. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 O muzyce beatowej. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Karnawałowy maraton tan. 23.00 Dziennik. 23.10 D. c. karnawałowego maratonu tan. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.45 Program dnia. 8.50 „Koncert życzeń". 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 Poranek literacko-muz. — „Łódź Literacka" — czasopismo radiowe — nr 4 — styczeń 70 r. 11.42 Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny Ork. PR i TV w Krakowie. 13.30 Pieśni walczącej Warszawy. 13.55 „Program z dywanikiem". 15.00 Dla dzieci „Słodkie i słone morze" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 „Syntex". 16.12 Koncert Ork Mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert Chopinowski — T. Żmudzińskiego. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Eugeniusz Oniegin" — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 Rytm i piosenka 19.45 „Polskie skrzydła". 20.00 Wieczór literacko-muz. „Warszawa, ja i ty". 21.30 „Do słuchania i do tańca". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnop. wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Lokalne wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.39 Jazz na dobranoc. 23.56 Wiad.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 4/4 — magazyn. 15.30 Rydel — warszawiakiem? 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Ten się śmieje, kto się śmieje. 16.40 „W moim kraju wiersz się rodzi" — poezja grecka. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Rycerz nieistniejący" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.35 Inspicjentka. 18.35 Sylwetka piosenkarza — J. Brel. 19.00 „Garbus" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 „Ballady i romanse". 20.20 P. Czajkowski — Koncert skrzypcowy D-dur. 20.55 Jazz i beat w stylu orient. 21.15 Gawęda warszawska. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 S. Moniuszko — A. Mickiewicz — „Sonety Krymskie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert Becaud. 22.20 Za statuą wolności. 22.35 Teatrzyki i kabarety starej Warszawy. 23.00 Liryki Al. Błoka. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Marek Grechuta.

TELEWIZJA

7.45 Program dnia (W). 7.50 TV kurs rolniczy — Rasy bydła w Polsce (W). 8.25 Przypominamy, radzimy (W). 8.40 Dla młodych widzów: „Most" film z serii — „Czterej pancerni i pies" odc. VI — Klub Pancernych (W). 10.00 „Cwierćwiecze zwycięstwa" — program z Krakowa i Kijowa. 11.00 Film krótkometrażowy (W). 11.25 „Szlakami zabytków" — „Architektura zabytkowa Warszawy" (W). 11.55 Dziennik (W). 12.10 „Porównania" (W). 13.15 Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z Zakopanego. 14.10 PKF (W). 14.20 „W starym kinie" (W). 15.25 Dla dzieci: Andrzej Żurawski „Pałac Kurkowego Króla" (baśń teatralno-baletowa). Reż. i real. TV — Marian Ligęza. Choreografia — Janina Jarzynówna-Sobczak i Piotr Szulz (z Gdańska). 16.15 „Smak zemsty" — polski film telewizyjny z serii: „Przygody pana Michała" (W). 16.45 Teleturniej wiedzy o Warszawie. W programie wystąpią: Katarzyna Łaniewska, Mariusz Dmochowski, Zygmunt Listkiewicz, Zbigniew Zapasiewicz (W). 17.40 Program rozrywkowy. Scenariusz Stefania Grodzieńska. Reż. Wojciech Siemion. Wykonawcy: Wojciech Siemion, Anita Dymszówna i Jolanta Russek (W). 18.30 Estrada Literacka (25-lecie wyzwolenia Warszawy) „Z ruin powstała". Scenariusz telewizyjny Zbiegniew Jerzyna. Reż. Henryk Drygalski (W). 19.20 Dobranoc — „Przygody Gapiszona" (z Katowic). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Najpiękniejsza jest muzyka polska". Reż. Józef. Słotwiński. Udział biorą: Wanda Bieniecka, Barbara Strzelecka, Marian Sawa, Leonard Mróz, Juliusz Pietrachowicz, Aleksandra Utrecht oraz warszawskie trio harfowe i zespół baletowy (W). 20.50 „Gładka skóra" film fab. prod. franc. od lat 18 (W). 22.45 Magazyn sportowy (W). 23.45 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 19 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Pięć minut o gospodarce. 8.15 Mozaika muz. 8.39 Z nagrań Ork. Dętej Pomorskiego Okr. Wojskowego. 9.00 Dla kl. V—VI „Czasy tańca i przepychu". 9.20 Wiązanka melodii. 9.30 Rep. z bydgoskiego Festiwalu Zesp. Estradowych Zw. Zaw. Chemików. 10.00 Wiad. 10.05 „Spotkania z pisarzami". 10.25 Muzyka popul. 11.00 Dla kl. VIII „Strajk chłopski w Łapanowie". 11.20 Pogodne melodie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 Z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 K. Kurpiński: Uwertura do opery „Jadwiga". 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Alfa i Omega". 16.30 „Popołudnie z młodością". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Radiowe Studio Piosenki. 20.00 Dziennik. 20.25 Przeboje karnawałowe z lat dawnych. 20.47 Kronika sport. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Zatańcz ze mną. 23.40 J. S. Bach — IV Koncert Brandenburski G-dur. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Wiązanka melodii z komedii muz. 9.00 Muzyka baletowa. 9.30 Wiad. 9.35 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.45 10 min. z A. Brasseur. 9.55 Wokół Morza Czarnego. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Ruggiero Ricci — skrzypce w nagr. solistycznych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Śpiewa J. S. Adamczewski. 12.45 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) „Tamte, pamiętne dni" — rep. 13.30 (Ł) Zespół J. Kołacz kowskiego. 13.40 „Czas pojedna, trawa porośnie" — fragm. książki. 14.00 Wiad. 14.05 Nowe piosenki „Synkopy". 14.25 Kwadrans z Ork. Estrad. Radia i Telewizji Rumuńskiej. 14.40 „Żołnierz i panny" — opow. 15.00 Z muzyki klasycznej. 15.30 Kiermasz muzyczny. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Musique aux Champs Elysees". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 „Syntex" — rep. 17.15 Piosenki 25-lecia. 17.35 Nowe nagrania ork. 17.55 (Ł) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Komedia o człowieku, który po ślubił niemowę" — słuch. 20.11 Koncert symf. Wielkiej Ork. Symf. PR i TV. 20.48 Notatnik kulturalny. 20.58 D. c. koncertu. 21.26 Poezja znowu śpiewa. 21.47 Nowiny i nowinki muz. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Karnawałowy kalejdoskop rytmów i melodii. 23.30 Gra katowicki zespół tan. „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Rycerz nieistniejący" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Lekcja jęz. ros. 18.20 Sałata Tekli — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. H. Sienkiewicza. 19.30 Romanse ze starych płyt. 19.45 Tydzień na UKF. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Piosenka z rekontrą. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 J. Offenbach „Opowieści Hoffmanna". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Trini Lopez. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Liryki Aleksandra Błoka. 23.05 Muzyką nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Gigliole Cinquetti.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Oddziaływanie elektryczne. Prawo Coulomba — Wykładowca: doc. dr Andrzej Januszajtis (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Pole elektrostatyczne. Natężenie pola — Wykładowca doc. dr Andrzej Januszajtis (z Gdańska). 16.35 Program dnia. 16.40 Dziennik. 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" 17.40 Echo stadionu — program sport. 17.55 „Nad Odrą i Bałtykiem" (z Gdańska). 18.25 Łódzkie Wiad. Dnia. 18.40 Telereklama. 18.45 Eureka — program popularno-naukowy. 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka". 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizji: Henri Rousseau — „Zemsta sieroty" — Przekład — Stanisław Kokosz. Reżyseria — Jerzy Gruza. Wykonawcy: Jolanta Wołłejko, Ewa Wiśniewska, Tadeusz Pluciński, Kazimierz Rudzki, Helena Bystrzanowska, Edward Wichura, Stefania Kornacka. Po teatrze ok.: 21.05 Lektury współczesne — Zbigniew Kwiatkowski omówi książkę Alana Bullocka pt. „Hitler — studium tyranii" (z Krakowa). 21.20 Śpiewa Eva Olmerova — film estradowy. 21.45 „Akcja witraże" — film dokum. 22.15 Dziennik. 22.30 Program na jutro. 22.35 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Z. Zeydler-Zborowski

— Czy pan coś znalazł, panie poruczniku?

— Tak. Kawałek listu. Czy znajomi nie mają zwyczaju nazywać męża pani Wilhelmem?

— Wilhelmem? — zdziwiła się. — Ależ skądże znowu! Nikt Jasia nie nazywa Wilhelmem.

— A może jakiś znajomy państwa czy przyjaciel nosi to imię?

— Nie przypominam sobie, żebym znała jakiegoś Wilhelma. Być może, że mąż zna kogoś takiego. On ma przecież tyle kontaktów z ludźmi...

Kociuba schował do kieszeni kartkę z niemieckim tekstem i szukał dalej. Nic więcej jednak nie znalazł. Trochę rozczarowany, doprowadził porozrzucane rzeczy do porządku, z powrotem powiesił ubrania w szafie i pożegnał panią Ratajską.

— Gdyby pani otrzymała wiadomość od męża, proszę mi natychmiast dać znać.

— Czy pan rzeczywiście wierzy, że Jasiowi nic się nie stało?

— Nie mamy żadnych podstaw, aby przypuszczać, że coś się stało. Niech pani będzie spokojna. Na pewno wszystko dobrze się skończy.

Znalazłszy się na ulicy, Kociuba przystanął i przez dłuższą chwilę przyglądał się w zamyśleniu błyszczącemu światłem hotelowi. Wcale nie był pewien, czy wszystko rzeczywiście dobrze się skończy. Wolno zaczął iść Hożą w kierunku Marszałkowskiej. Był bardzo zmęczony.

ROZDZIAŁ V

Nazajutrz z samego rana Kociuba zameldował się u majora. Przeprosił, że sprawozdanie jeszcze niegotowe i opowiedział dokładnie o sprawie zaginięcia Jana Ratajskiego.

Płotowski uważnie wysłuchał relacji.

— Miejmy nadzieję, że rodakowi z Ameryki nikt nie zrobił krzywdy. Być może, że się zawieruszył z jakąś babką, ale to trochę przydługo trwa. Jeżeli do jutra się nie znajdzie, będziemy musieli zawiadomić komendy terenowe i wszystkie posterunki. Różne się rzeczy na świecie zdarzają. Mógł na przykład na skutek jakiegoś urazu stracić pamięć i wałęsa się gdzieś po wsi.

— Tego nie brałem pod uwagę — przyznał Kociuba.

Porucznik wyjął z portfelu kartkę z niemieckim tekstem.

— Znalazłem to, obywatelu majorze, w jego marynarce, ale nie mogę przeczytać. Nie znam niemieckiego.

Płotowski wziął do ręki list i przetłumaczył: „Kochany Wilhelmie. Wybacz, że tak długo nie pisałem, ale musiałem przeprowadzić odpowiednie badania. Wydaje mi się, że próbki papieru które mi przysłałeś, są doskonałe. Sądzę, że najdalej w przyszłym tygodniu przystąpię do roboty. Chciałbym bardzo..."

— Znaleźliście tylko ten kawałek?

Kociuba skinął głową.

— Tak. Resztę ktoś urwał. Szukałem po wszystkich kieszeniach, ale nie znalazłem.

— Hm... — Płotowski zapalił papierosa i zaciągnął się dymem. — Ten świstek papieru nic nam nie mówi. Nie wiadomo, kiedy i skąd list został wysłany. Ani daty, ani miejsca nadania. Nie wiemy też, kim jest Wilhelm. Schowajcie na wszelki wypadek, ale wątpię, żeby się to na coś przydało. Nie znaleźliście warszawskich adresów?

— Żadnych. Ani notatek, ani adresów, ani telefonów. Nic.

— A ta babka nie wie, z kim jej mąż miał się kontaktować?

— Twierdzi, że nie wie!

— To wydaje mi się mało prawdopodobne. Przyjeżdżają z Ameryki i żona nie wie z kim mąż miał zamiar zobaczyć się w Polsce.

— No właśnie! — podchwycił z zapałem Kociuba. — Mnie także od razu wydało się to bardzo podejrzane. A może zależy jej na tym, żeby mąż bezpowrotnie zaginął?

— Nie galopujcie, kolego — uśmiechnął się Płotowski. — Mam wrażenie, że zaczyna was ponosić fantazja. Dlaczegóż miałaby przepływać Atlantyk, żeby tutaj pozbyć się męża?

— Może wyniknęło coś w drodze... — próbował bez przekonania argumentować Kociuba.

Płotowski machnął ręką.

— Dajcie spokój! Trzeba powielić fotografię, rozesłać razem z dokładnym rysopisem, zawiadomić komendy, posterunki i szpitale. Czy wiecie, jak był ubrany?

— Tak. Garnitur w szarą pepitkę i czarne mokasyny.

— Dodajcie to do rysopisu, chociaż jeżeli został obrabowany, na pewno i amerykańskie ciuchy też mu zabrali. Zobaczymy, jakie będziemy mieli wiadomości z terenu. Nie możemy oczywiście wykluczyć, że jest w Warszawie. Lubi popić?

— Żona utrzymuje, że nie.

— Nie zawsze jest miarodajne to, co utrzymuje żona. Możliwe, że ona go pilnuje. Jeżeli skorzystał z wolności i z większej ilości alkoholu, bardzo możliwe, że za parę dni znajdzie się na przykład pod Rzeszowem, bez grosza przy duszy. Tacy, co w ogóle nie piją, są najniebezpieczniejsi. No... zobaczymy. A jeśli chodzi o sprawozdanie, chciałbym je mieć na jutro.

— Tak jest. Będzie gotowe, choćbym nawet musiał posiedzieć całą noc.

Kociuba wrócił do swojego pokoju i zaraz zabrał się do roboty. Okazało się, że nie groziła mu bezsenna noc, ponieważ już przed trzecią skończył pracę. Złożył papiery i odetchnął z prawdziwą ulgą. Wykonał wszystkie polecenia majora dotyczące zniknięcia Ratajskiego, a następnie zadzwonił do Grand Hotelu. Powiedziano mu, że pani Ratajska wyszła rano i jeszcze nie wróciła. „Gdzie babka łazi tyle godzin?" — pomyślał. — „Czyżby znowu spotkanie z facetem z bakami?".

Poczuł głód. Zaczął się zastanawiać, gdzie pójść na obiad, kiedy zadzwonił telefon.

— Dzień dobry panie Franku.

Kociuba osłupiał. Poznał głos Justyny.

— Dzień dobry. Jak mnie pani tu znalazła?

— Bardzo prosto. Zajrzałam do książki telefonicznej. Ale to nieważne. Chciałabym z panem porozmawiać. Czy pan długo jeszcze będzie w komendzie?

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-9